Po konfiskacie nakład 2-gi

10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„IM WIĘCEJ WSPOMNIEŃ POSIADA NARÓD, TEM WIĘCEJ MA ŚWIADOMOŚCI, CZEM W PRZYSZŁOŚCI BYĆ POWINIEN".

(Z. Kaczkowski)

Nr. 236 Warszawa, środa 10 sierpnia 1938 r. Rok XIII

Czy zapowiedź doniosłej reformy?

Polska będzie mieć 5 kardynałów

Pius XI wprowadza powszechność hierarchii

Wileńskie „Słowo" publikuje **sensacyjną** korespondencję z Rzymu, w której zapowiada, że po przemówieniu Ojca Świętego, które wywołało tak olbrzymie zainteresowanie w całym świecie, przyjdą dalsze posunięcia. Ostatnie przemówienie Ojca Świętego jest w jego opinii jedynie przygotowaniem kroków znacznie dalej idących, o których mówi on w sposób następujący:

Chodzi o reformę, której doniosłość można chyba porównać do reform soboru Trydenckiego. Oto w konsekwencji podkreślenia wyraźnie uniwersalistycznego stanowiska Kościoła, niektóre koła watykańskie pragnęłyby w składzie kardynałów wyraźnie zaznaczyć że wszystkie narody powinny być reprezentowane stosownie do swej roli w kościele.

Nie ma oczywiście mowy o żadnej proporcjonalności, chodzi natomiast o to, by hierarchia kościelna była jednakowo związana z wszystkimi narodami i ich duchowieństwem. W ten sposób uniwersalizmowi Wiary, towarzyszyłby uniwersalizm hierarchii.

Jak wiadomo, obecnie większość kardynałów stanowią Włosi. Tytuł ten nadawany początkowo proboszczom parafii położonych na terenie Rzymu, otrzymywali z czasem również dostojnicy Kościoła z innych krajów. Utrzymywana jednak była zasada, że większość kardynałów pochodziła bądź z Rzymu, bądź z półwyspu Apenińskiego.

Korespondencja donosi, że obecnie przyszedł czas na zmiany w kolegium kardynałów.

Zmiany te:

nie nastąpią z dnia na dzień. Stopniowo jednak będzie powiększana ilość kardynałów innych narodowości. Słyszałem nawet opinię, że naprzykład ilość kandydatów — Polaków, z uwagi na szczególną rolę Polski między dwoma państwami niechętnymi Kościołowi, ma być zwiększona do pięciu.

Z tym zagadnieniem łączy się ściśle sprawa wyboru papieża. Od czasów Hadriana VI (1522—1523) na tronie papieskim zasiadali sami Włosi. Czy przy innym składzie konklawe stan ten utrzyma się nadal?

Informacje te podajemy na całkowitą odpowiedzialność „Słowa". O ile zapowiedź ta okaże się prawdziwa, zmiana składu kolegim kardynałów może odbić się w sposób bardzo doniosły na dalszych losach Kościoła.

Katastrofa pociągu pośpiesznego Lwów — Warszawa

8 pasażerów kontuzjowanych

LWÓW, 9. 8. W dniu wczorajszym pociąg pospieszny Lwów — Warszawa, który odszedł ze Lwowa o godz. 7.40, uległ na stacji kolejowej Rudnik wykolejeniu. Na miejsce udała się komisja. Ośmiu podróżnych zostało lekko kontuzjowanych. Odjechali oni w dalszą drogę do Warszawy.

Dokumenty mówią o bluźnierstwach masońskich

Dziś na str. 3-ei

Walki w Meksyku

Porażka Cedillistów

MEKSYK, 9. 8. Po dłuższym pościgu oddziały wojsk federalnych otoczyły oddział zwolenników gen. Cedilla w stanie San Luis Potosi. Po zaciętej walce oddziały rządowe odniosły zwycięstwo, zmuszając przeciwników do ucieczki, przy czym poległ mąż zaufania gen. Cedillo Adelaldo Barron.

Blücher objął dowództwo

Krwawe walki i krwawa czystka

w zdemoralizowanych oddziałach sowieckich

TOKIO, 9. 8. We wtorek, do g. 15-tej sowieckie eskadry nie ukazały się na froncie pod Czang-Ku-Feng. Artyleria sowiecka bombardująca stanowiska japońskie wykazała w tym czasie znacznie mniejszą aktywność.

KRWAWE WALKI

Po godzinie 15-ej rozgorzały na nowo krwawe walki. Kilka eskadr samolotów sowieckich bombardowało miejscowości Keiko i Kozo. Japońska artyleria przeciwlotnicza zmusiła samoloty sowieckie do odwrotu. Niemal równocześnie dwa bataliony sowieckie pod osłoną artylerii zbliżyły się na 100 m do pozycji japońskich, ale po przeciwnatarciu japońskim zostały zmuszone do wycofania się. Krwawe walki trwały do późnego wieczora.

Równocześnie został rozszerzony rejon walk. Fortyfikacje wzniesione przez wojska sowieckie sięgają od jeziora Hassan, aż do zatoki Osieta. Rejon walk oddziałów piechoty również został zwiększony. Obecnie prócz Czang-Ku-Fengu krwawe walki toczą się pod Szuliufeng na północ od wzgórza nr. 52.

BLUECHER OBJĄŁ DOWÓDZTWO

We wtorek na terytorium walk sowiecko - japońskich przybył marsz. Blücher i osobiście objął dowództwo oddziałów walczących. Wiadomość o przybyciu Blüchera na front walk wywołało duże wrażenie i uważane jest za dowód, że otrzymał on od rządu sowieckiego wolną rękę w operacjach na Dalekim Wschodzie.

MECHLIS PRZEPROWADZA CZYSTKE

Do Nowokijewska przybył ponadto zastępca komisarza spraw wewnętrznych Mechlis, który jest szefem komisji śledczej badającej sprawę ucieczki gen. Łuszkowa. **Mechlis wraz z całym aparatem agentów GPU, których 2500 poprzednio już udało się na Daleki Wschód, rozpoczął krwawą czystkę w armii, która objęła również oddziały frontowe.**

W rejonie walk mnożą się wypadki dezercji żołnierzy, tak, że zaszła konieczność wycofania z frontu pewnych oddziałów. **Tak np. wycofane zostały formacje zmotoryzowane, których dowódcy i żołnierze otwarcie przechodzili na stronę japońską.**

Główne siły sowieckie, będące obecnie w walce, mają również zostać wycofane i prawdopodobnie zostana zastapione przez nowe oddziały.

Niesłusznie aresztowany

żąda 58 tys. zł. odszkodowania

LWÓW, 9. 8. Interesującą sprawę rozpatrzy niebawem sąd okręgowy we Lwowie. Mianowicie w związku z odkrytymi swego czasu nadużyciami w Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie aresztowano także zredukowanego urzędnika Mariana Langiewicza. Aresztowany prosił dyrekcję Ubezpieczalni o wyjaśnienie sprawy, lecz pismo wyjaśniające nadeszło dopiero wówczas, gdy Langiewicz odsiedział 75 dni aresztu śledczego oraz stracił w następstwie dochodzeń pracę w Magistracie. Po uwolnieniu z więzienia Langiewicz zaskarżył Ubezpieczalnię Społeczną we Lwowie, żądając odszkodowania w kwocie 58.000 zł. za utratę zarobków, koszty sądowe i cierpienia moralne.

Manifestacje Hindusów

na rzecz Arabów palestyńskich

BOMBAJ, 9. 8. Komitet wykonawczy hindusko - muzułmańskiej ligi w Delhi uchwalił ogłosić 26 sierpnia „dzień palestyński" na znak protestu przeciwko polityce brytyjskiej w Palestynie oraz celem zamanifestowania sympatii dla Arabów.

Jeden „demonstruje" — drugi „stara się"

B. min. Rajchman prezesem Związku bekonowego?

Agencja Agrarna donosi:

Z obowiązku dziennikarskiego musimy zanotować pogłoski, jakie pojawiły się ostatnio w warszawskich kołach politycznych i gospodarczych. Pogłoski te mówią, że ustąpić ma w niedługim czasie prezes Polskiego Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych, p. Wiktor Przedpełski, a miejsce jego ma zająć b. min. przemysłu i handlu, p. Floyar-Rajchman.

Ustąpieniu p. Przedpełskiego przypisują niektórzy charakter demonstracji przeciwko decyzji Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, wstrzymującej wypłacenie specjalnej dotacji Związku Bekonowego na rzecz Związku Izb i Organizacyj Rolniczych. Dotacja ta wynieść miała w budżecie na r. 1938—39 sumę 80.000 złotych.

Niezależnie od motywów p. Przedpełskiego, mówi się w Warszawie, że b. min. Rajchman stara się już od dłuższego czasu o stanowisko prezesa Związku Bekonowego.

Marynarze francuscy w Warszawie

Delegacja zespołu kontrtorpedowców przybyłych do Gdyni

Przybyli do Warszawy dowódca zespołu kontrtorpedowców francuskich komandor Barnouin, oficerowie floty francuskiej i delegacja podchorążych szkoły morskiej w Brest wpisali się do ksiąg audiencjonalnych na Zamku i w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych oraz złożyli wizyty panu ministrowi spraw wojskowych, szefowi sztabu głównego i szefowi kierownictwa marynarki wojennej.

O godz. 12-ej goście francuscy złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Podczas składania wieńca obecni byli przedstawiciele władz wojskowych i marynarki wojennej. Po złożeniu wieńca goście francuscy byli podejmowani śniadaniem przez szefa kierownictwa marynarki wojennej, poczem zwiedzili zamek i ciekawsze zabytki miasta.

O godz. 18-ej komandor Barnouin, oficerowie marynarki francuskiej i delegacja podchorążych szkoły morskiej w Brest byli obecni na herbatce, wydanej przez pana ministra spraw wojskowych w salonach Oficerskiego Yacht Klubu.

Szczegóły pobytu marynarzy francuskich w Gdyni podajemy na str. 3-ej.

Zorganizowany szantaż

Z górą przed tygodniem zamieściliśmy tekst przyrzeczenia, jakie miał złożyć Ignacy Paderewski w 1914 r., w sprawie swojego rzekomego antysemityzmu. Zwróciliśmy się wówczas z apelem do wszystkich przyjaciół politycznych Paderewskiego, by zajęli stanowisko wobec ogłoszonego przez nas dokumentu. Niestety, nikt się nie odezwał. Przed tygodniem, ogłaszając dokument, powstrzymywaliśmy się od wszelkich komentarzy, oczekując właśnie na wyjaśnienia. Sprawa jednak jest zbyt ważna i wymaga oświetlenia.

Bo jakże, wielki muzyk, wielki patriota, który ufundował pomnik grunwaldzki, składa przysięgę, że nie finansował akcji antysemickiej. Składa tę przysięgę niewątpliwie pod presją sfer żydowskich.

Nie chodzi nam w tej chwili o meritum poglądów, wyznawanych przez Ignacego Paderewskiego. W dobie dzisiejszej świadomość niebezpieczeństwa żydowskiego i czynna z nim walka jest już obowiązkiem każdego Polaka. Mogą się jednak zdarzyć przypadki, że ludzie najlepszej wiary i dobrzy patrioci nie rozumieją niebezpieczeństwa żydowskiego, zwłaszcza może się to zdarzyć ludziom starszym, wychowanym w innych warunkach, w atmosferze wówczas sztucznie przez żydów stworzonej.

Nie chcemy więc w tej chwili atakować Ignacego Paderewskiego za to, że nie jest antysemitą. Chodzi nam o co innego. Chodzi nam o to, że złożenie przysięgi pod naciskiem sfer żydowskich nie odpowiada naszym zdaniem godności nie tylko już tak wybitnego człowieka, jakim jest Ignacy Paderewski, ale nawet przeciętnego obywatela. I tu dochodzimy do najprzykrzejszej strony całej sprawy.

Bo jakże, wielki artysta, wielki patriota ulega presji żydostwa i składa tego rodzaju oświadczenie z ważnością przysięgi. Świadczy to wymownie o tym zorganizowanym nacisku, jaki żydzi potrafili wytworzyć w społeczeństwie którému to naciskowi nie mogą się oprzeć ludzie nawet tej miary, co Ignacy Paderewski.

Piszemy to nie po to, aby nam sprawiało przyjemność wytaczania tego rodzaju spraw. Piszemy to po to, żeby z przeszłości wyciągnąć naukę na przyszłość. Jest rzeczą pilną i konieczną doprowadzenie do takiej zmiany stosunków w Polsce, aby tego rodzaju szantaże, jakich ofiarą stał się Ignacy Paderewski stały się niemożliwe. Zwłaszcza, że Ignacy Paderewski nie był jedyny z wielkich Polaków, którzy takiemu szantażowi podlegali.

Jeśli chodzi o samego Ignacego Paderewskiego, to tylko rzecz jedna. Po ogłoszeniu takiej przysięgi, którą musiał złożyć, nie może on być nadal sztandarowym mężem politycznym. Powinni to zrozumieć jego przyjaciele polityczni i przestać posługiwać się jego popularnością, jakiej dotychczas w Polsce zażywał. Niech pozostanie, oby jak najdłużej, świetnym artystą ku największej chwale Polski.

J. K.

Słonecznie

Możliwe burze

Przewidywany przebieg pogody w dniu 10 b. m.:

Pogoda słoneczna i ciepła o umiarkowanym zachmurzeniu w południowo - wschodniej części kraju, a niewielkim na pozostałym obszarze. Temperatura w ciagu dnia około 25 st. Skłonność do burz.

SIERPIEŃ

10

ŚRODA

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
4—12	19—11
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
18—19	3—27
Dł. dnia	Ubyło
14—59	1—46

Dziś św. Wawrzyńca
Jutro św. Tyburcjusza

TEATRY

TEATR NARODOWY: Punkt. o g. 8-ej wiecz. „Zielony frak".

TEATR LETNI: Dziś o 4 i 8 przezabawna komedia „Kłopoty Bourrachona"

TEATR POLSKI: Codzień świeżo wystawiona komedja Dovala „Subretka" ze Stefanią Jarkowską w roli tytułowej.

TEATR MAŁICKIEJ: O g. 8 wiecz. komedia muzyczna „Na fali eteru" p. Leone, L. Brodzińskiego, Ławiny Świętochowskiego. Grają: Benita, Stojowski, Nesterówna, Wierzejewska, Szul, Zawistowski, Kielarski, Modrzewski. Reż. Zawistowskiego, dekor. Kurmana.

OPERETKA „8:15": „Rysia Leśniczanka" ze Szczepańską i Mossal.

TEATR KAMERALNY: „Zbyt liczna rodzina".

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

AS (Grójecka 56): „Ostatni Mohikanin" i „Szpital lalek".

HOLLYWOOD: Od poniedziałku nieczynne.

ITALIA: „Dama kameliowa".

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „30 karatów szczęścia"

KOMETA: „Dziś i zawsze" i rewia

MARS: „Złoto na ulicy".

KINO MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Trędowata".

PRAGA: „Jedna z tysiąca" i „Postrach opery"

PRASKIE OKO: „Pat i Patachon w raju" i „W zamieci ognia"

ROMA (Nowogrodzka 49): „Maski Lorda Blakeneya".

SOKÓŁ: „Dzieweczątko z Variete" i „Wycieczka w góry"

STUDIO (Chmielna 7): „Indyjski Grobowiec".

SORRENTO (Krypska 34): „Nie oddam dziecka" i „Magnolia".

ŚWIAT: „Tajny Agent" i „sylwetki".

Zakonspirowany park na Żoliborzu

Poza parkiem im. Żeromskiego na Żoliborzu, istnieje zakonspirowany, nawet przed mieszkańcami najbliższej okolicy, niewielki park, położony między ul. Hozjusza i Mierosławskiego.

Wejście do tego parku prowadzi od ul. Mierosławskiego, dość odległej od centralnej arterii Żoliborza — ul. Krasińskiego.

W celu uprzystępnienia tego parku okolicznym mieszkańcom, konieczne jest otwarcie drugiego wejścia od strony kościoła, w obecnym bowiem stanie rzeczy park jest b. mało wykorzystywany.

Kidnapper z U.S.A. grasuje w Europie

PRAGA, 8. „Prager Mittag" donosi, że policja praska otrzymała od policji wiedeńskiej zawiadomienie o tym, że w Europie środkowej przebywa od 2 lat kidnapper amerykański Patrick O'Brien, podejrzany o współudział w porwaniu syna płk. Lindbergha.

O'Brien wyjechał z Wiednia i znajduje się bądź w Jugosławii, bądź na Węgrzech, a najprawdopodobniej w Czechosłowacji.

Ofiary

Kazimierz Grajewski — 1 zł. i Bronisław Kamieński — 1 zł. — tytułem czwartej kolejnej składki za sierpień na bezrobotnych narodowców.

Ze Śląska

Oddział „A B C" w Katowicach, ul. Starowiejska 3.

Seria wypadków drogowych skutkiem nieprzestrzegania przepisów

Ostatnio na Śląsku statystyka notuje coraz więcej wypadków drogowych. Prawie wszystkie wynikają z nieprzestrzegania przepisów. Oto bogaty „plon wypadków.

Na szosie w Świerklańcu jadący motorowerem Józef Kocot z Wielkiej Dąbrówki wpadł na przydrożne drzewo. Maszyna została zniszczona a Kocot doznał poważnego okaleczenia głowy. Na tej samej szosie w Świerklańcu motocyklista Ludwik Jurczyk z Chorzowa, wpadł także na przydrożne drzewo, skutkiem czego on, oraz jadąca na tylnym siodełku Łucja Musioł zostali wyrzuceni do przydrożnego rowu i oboje odnieśli obrażenia.

W Kostuchnie zderzył się motocyklista Gustaw Gajdzik z jadącą rowerem Elżbietą Chwałek, która wiozła na ramie swoją 30-miesięczną córeczkę Teresę. Gajdak i Chwałkowa wyszli bez szwanku, dziewczynka odniosła obrażenia.

Na ulicy Nowowiejskiej w Zwodzie, prowadzący własny samochód osobowy Konrad Sobik wpadł na wóz rzeźnicki Hildegardy Gołąbkowej z Świętochłowic. Wóz został rozbity a samochód poważnie uszkodzony.

W Wielkich Hajdukach obok dworca kolejowego Teodor Tomala z Wielkich Hajduk został najechany samochodem osobowym prowadzonym przez Konrada Korolika. Rower uległ zniszczeniu. Tomala odniósł nieznaczne okaleczenia.

Na tej samej ulicy tramwaj prowadzony przez motorniczego Edwarda Kuzika z Wielkiej Dąbrówki wpadł na sczepione ze sobą furmanki.

DZIEŃ W POLITYCE

MIN. KOŚCIAŁKOWSKI NA WYBRZEŻU

W najbliższych dniach min. opieki społecznej Kościałkowski wyjeżdża na wybrzeże polskie.

ZAPOWIEDZI GDAŃSZCZAN

Prezes gminy polskiej i Związku Polaków poseł Budzyński i przew. komitetu budowy kościoła polskiego w Sopotach, Brosiński zostali przyjęci przez wiceprez. inż. Hutha, któremu wręczyli pismo Polonii sopockiej. Pismo dotyczy budowy kościoła polskiego i niejasności zachodzących w tej sprawie.

Wiceprez. Huth przyjął pismo, przyrzekając, że sprawą tą zajmie się osobiście, a po zbadaniu zaprosi obu — przedstawicieli ludności polskiej na ponowną konferencję.

Pos. Budzyński poruszył przy tej okazji niepokojącą ludność polską — sprawę wypowiadania mieszkań Polakom względnie niewynajmowanie im nowych, a szczególnie rodzinom wysyłającym swe dzieci do szkoły polskiej. Wiceprez. Huth przyrzekł zbadanie poruszonych faktów, które potępia, zaznaczając, że wpłynie w tym kierunku, by się one nie powtarzały.

CO UCHWALĄ LUDOWCY

Wiadomości kolportowane w Krakowie, jakoby w kołach Str. Lud. był wysuwany postulat, aby na manifestacjach czynu chłopskiego powziąć tylko jedną rezolucję, a mianowicie żądającą wykonania uchwał kongresu Stronnictwa, który miał miejsce w lutym b. r. w Krakowie — nie odpowiadają prawdzie. Rezolucje te uległy wówczas konfiskacie i stąd trudności wracania do nich obecnie.

PREZES GRUSZKA NA ŚWIĘCIE W JAROSŁAWIU

Dr. Bruno Gruszka weźmie udział w obchodzie Święta Czynu Chłopskiego w Jarosławiu w dniu 15 sierpnia. Na uroczystości tej wygłosi prezes Gruszka przemówienie polityczne.

TYGODNIK KATOLICKI

W Łodzi powołany ma być do życia we wrześniu katolicki bezpartyjny tygodnik regionalny. Tygodnik ten jak donosi agencja „Kabel" wydawać ma tamtejsza Akcja Katolicka.

WYBORY W ŁODZI

Według krążących pogłosek czynniki miarodajne zamierzają rzekomo przyspieszyć wybory do rady miejskiej w Łodzi i ogłosić je już w połowie września b. r., wobec czego akt głosowania odbyłby się w połowie grudnia.

NIEMA WYMÓWIEŃ W ZW. IZB I OGRAN. ROLNICZYCH

Związek Izb i Organizacji Rolniczych wydał następujący komunikat:

„Wobec pojawiających się w prasie nieprawdziwych wiadomości Związek Izb i Organizacji Rolniczych R.P. komunikuje, że w ostatnich kilku miesiącach nie wymówił posady żadnemu ze swych pracowników i nie ma zamiaru wymawiać".

Polska stanie się ponurą pustynią

Zemsta żydowska nad gojami

Tak rzekli Samuel Roth i Israel Zangwill

Dwaj wybitni pisarze żydowscy Samuel Roth i Israel Zangwill (obaj żydowscy nacjonaliści i patrioci, znani wśród żydów jako wybitni poeci narodowo - żydowscy, jako chluba narodu żydowskiego), wydali książkę w języku angielskim p. t.: „Now and forever". (Copyright Robert M. Mc. Bride Co. New York). Tematem są sprawy dotyczące teraźniejszości i przyszłości narodu żydowskiego, ujęte w formę dialogu między Rothem i Zangwillem. Obaj mają niewątpliwie prawo przemawiania w imieniu żydów i żaden żyd nie może ani się ich wyprzeć ani też zaprzeczyć.

Książka jest opatrzona dedykacją „To Judah, L. Magnes, a prince in Israel (Judaszowi, L. Magnesowi księciu w Israelu).

Na str. 138 czytamy:

(Ameryka) wygna nas, tak, jak nas wygnała Hiszpania, Anglia, Francja.

Na str. 140:

Będę jeszcze prawdopodobnie przy życiu, gdy Amerykanie będą smażyli żywcem żydów na Fifth Avenue.

„Gdzież pójdą wtedy żydzi?" zapytuje Zangwill.

Roth: „Masy żydowskie będą w Indii, Persji, Chinach.

Cały wschód obudzi się z nowymi planami rozhodowy. A wtedy powstanie „a terrible man" (straszny mąż), który nie miał dotąd sobie podobnego na ziemi i pójdzie przez rynki Wschodu i będzie mówił o wstręcie do Europy. Będzie szedł od miasta do miasta i jego mowa będzie zwięzła i spokojna, ale będzie coś w jego wzroku co wzbudzi w słuchaczach wielki gniew, tak że liczba jego słuchaczy będzie stale wzrastała...

Stanie się on z czasem wodzem pochodu zemsty, który wyjdzie z Kalkuty i przyjdzie do Konstantynopola w liczbie kilku milionów ludzi mających ukryte w fałdach ubrań małe żółte butelki.

Liczba ich będzie wzrastała jakby cudem i wielkie hordy zaczernią powierzchnię ziemi. Sześć dni i sześć nocy świat zostanie w uściskù tych ciemnych nocy, gdyż 6 dni Bóg stwarzał świat.

Żółta mgła pomału opadnie i oddychanie będzie tak bolesne, jak wyrywanie paznogci z palców.

Dziwne zamieszanie zapanuje na świecie w ciągu tych 6 dni. Wyszedłszy na spacer człowiek dojdzie do drzwi i spostrzeże, że jest pozbawiony nóg. Siedząc naprzeciw pięknej kobiety naraz poczuje, że jest ślepy. Woda w szklance będzie smakowała jak krew. Kości będą pękały jak suche gałązki. Życie narodów Europy będzie uciekało ustami, oczami i przez skórę w potokach krwi zepsutej wszędzie, gdzie pojawi się ten dziwny człowiek i jego cicha armia.

W Rosji tylko niemowlęta i niepiśmienni będą oszczędzeni — reszta utworzy olbrzymi cmentarz od Moskwy do Piotrogrodu, Polska i Ukraina staną się ponurą pustynią, a wszystkie kobiety w tych krajach będą shańbione przed zabiciem, jako kara za to, co uczyniono bezbronnemu narodowi w ich środowisku. Port w Gdańsku będzie pełen zepsutej krwi.

W Belgii i Niemczech zrobi on taką rzeźnię, że trzeba będzie budować nowe tamy naokoło Holandii, żeby smród z trupów nie zaraził tego kraju.

Oto jak sobie wyobrażają żydzi zemstę nad światem gojów.

Na miejscu rozstrzygających walk pomnik św. Andrzeja Boboli

RAWICZ, 9. 8. Z inicjatywy związku powstańców wielkopolskich koła Słupii Kapitulnej w pow. rawickim, postawiono na miejscu rozstrzygających walk o wyswobodzenie ziemi rawickiej z niewoli zaborcy, pomnik najpopularniejszego obecnie świętego Polski — św. Andrzeja Boboli.

Poświęcenia dokonał ks. prob. Wolski przy udziale licznego miejscowego i okolicznego obywatelstwa i gości. Po poświęceniu pomnika, na którego cokole wyryte są słowa „św. Andrzeju Bobolo, módl się za Rzeczpospolitą Polską", odbyła się uroczysta akademia z okazji rocznicy powstania wielkopolskiego.

Zabytkowy kościół spłonął

Ksiądz z narażeniem życia wyratował monstrancję

RYBNIK, 9. 8. Wczoraj w południe wybuchł pożar w starym kościółku drewnianym w Moszczenicy pow. Rybnik, liczącym ponad 600 lat. Ogień strawił doszczętnie świątynię wraz z zabytkowymi ołtarzami, szatami liturgicznymi, chorągwiami i dzwonami. Miejscowy ks. Proboszcz Adamczyk z narażeniem życia zdołał jedynie uratować z płonącego kościółka monstrancję z Przenajświętszym Sakramentem.

Spalona świątynia należała do najstarszych kościółków drewnianych na Śląsku i przedstawiała dużą wartość historyczną i muzealną.

Zastrzelił przybranego ojca

dowiedziawszy się o niekorzystnym testamencie

LWÓW, 9. 8. Epilog niezwykłej tragedii rodzinnej rozegrał się przed sądem okręgowym we Lwowie.

Na ławie oskarżonych zasiadł Klemens Ilków ze wsi Siedliska pod zarzutem zamordowania ojca. Przygarnięty przez Gabriela Ilkowa, a potem przez niego adoptowany, katował ojca, a następnie dowiedziawszy się o niekorzystnym dla niego testamencie zastrzelił ś. p. Gabriela Ilkowa w czasie podróży saniami do Lwowa.

Obecnie zbrodniarz stanął przed sądem.

Stracenie Maruszeczki

W poniedziałek po południu na dziedzińcu więzienia mokotowskiego przy ul. Rakowieckiej wykonano wyrok śmierci na groźnym bandycie, 24-letnim Nikiforze Maruszeczce.

Maruszeczko został powieszony zgodnie z wyrokiem sądu okręgowego w Katowicach, który go skazał na karę śmierci za zabójstwo Józefa Rottera.

W PIOTRKOWIE KUJAW.

zaprenumerować „ABC" można u p. Edwarda Pusza, ul. 3-go Maja (kiosk).

Nowy napad w Ząbkach

Kasjer kolejowy zginął od kuli bandytów

Władze policyjne zostały znowu zaalarmowane nowym zuchwałym napadem bandyckim na kasę kolejową w Ząbkach pod Warszawą.

We wtorek około godziny 4-ej nad ranem, gdy pierwsi pasażerowie, udający się do Warszawy, zaczęli stukać do okienka kasy biletowej, za zasłoniętymi firankami panowała cisza. Zaniepokojeni pasażerowie zawezwali wreszcie policjanta, który siłą wyważył drzwi. Na podłodze pokoiku kasowego leżał w kałuży krwi kasjer Michał Babulewicz, z głęboką raną postrzałową w okolicy prawego oka. Śmierć jego nastąpiła przed paru godzinami.

ZRABOWANO 743 ZŁ.

Zarządzone natychmiastowe śledztwo stwierdziło, że stalowa kasetka, w której przechowywano pieniądze, z wpływów biletowych była wypróżniona. Sądząc z wykazów, pozostawionych przez Babulewicza, w kasetce było około 743 zł.

Przebieg zbrodni był prawdopodobnie następujący: po przyjściu ostatniego pociągu około godz. 1,30 w nocy, Babulewicz obliczył kasę i po ukończeniu tych czynności położył się na ławce stojącej w kącie pokoju. Gdy kasjer zasnął, bandyci otworzywszy drzwi podrobionym kluczem weszli do kasy, a nie chcąc mieć świadków w razie ewentualnego przebudzenia się Babulewicza, strzelili do niego. Strzał był śmiertelny.

OBŁAWA BEZ REZULTATU

Natychmiast po wykryciu zbrodni zarządzono obławę w okolicznych lasach i rozpoczęto patrolowanie okolic Ząbek. Jeden z mieszkańców Ząbek, którego dom znajduje się obok stacji, zeznał, że około godz. 1-ej w nocy widział kilku podejrzanych mężczyzn. W chwilę później usłyszał okrzyk: „Nie ruszać się, bo będę strzelał!" Obława dotychczas nie dała rezultatu.

Zamordowany kasjer Michał Babulewicz pozostawał na swym stanowisku w Ząbkach od roku, ciesząc się opinią dobrego pracownika.

Egzamin wstępny w Akademii Stomatologicznej

Egzamin wstępny dla kandydatów - maturzystów, ubiegających się o przyjęcie na studia do Akademii Stomatologicznej w Warszawie, odbędzie się prawdopodobnie 20 września r. b.

Przed egzaminem, w czasie od 1 — 15 września, należy złożyć: podanie, świadectwa: dojrzałości i obywatelstwa, metrykę urodzenia, dowód wojskowy (dotyczy mężczyzn), życiorys, 4 fotografie podpisane, wydawaną w Sekretariacie kartę indywidualną dla kandydatów do szkół wyższych własnoręcznie wypełnioną i pokwitowanie z uiszczenia w Kwesturze Akademii kwoty 24 zł. (konto czekowe P.K.O. nr. 30271) Do 20 września wszyscy kandydaci poddani będą oględzinom lekarskim".

W PRZYSUSZE

zaprenumerować „ABC" można u p. Rejewskiej przy ul. Krakowskiej 2.

Arkady

Sierpniowy — ósmy numer „Arkad" rozpoczyna się obszernym artykułem Jerzego Wolffa o działalności malarskiej Aleksandra Gierymskiego, którego wystawę mieliśmy w Muzeum Narodowym. Omówienie rzeźb pałacu Brühlowskiego. Wspomnienie o Janie Jerzym Noverre — reformatorze baletu. To wspomnienie napisał Stanisław Głowacki. Jadwiga Puciata - Pawłowska dała szereg interesujących uwag o „Arrasach Zygmunta Augusta". Dr. Stefan Sienicki w artykule p. t.: „Każde dziecko rysuje", w trafnych uwagach zanalizował rozwój indywidualności artystycznej. Poza tym numer zawiera uwagi o angielskich ogrodach, portrety rysunkowe Edwarda Głowackiego — mocne, a ciekawe poprzedzone omówieniem Neli Samotyhowej. Numer jak zwykle bogato ilustrowany i starannie wydany.

Dokumenty

p. Zygmunta Cieślaka, znalezione w Alei Niepodległości są do odebrania w kantorze „ABC" Nowy Świat 15.

Straszliwa zemsta fryzjera

Cios brzytwą w gardło

Ubiegłej niedzieli dokonano w Piotrowicach Śl. krwawej zbrodni. Zwolniony z zakładu fryzjerskiego Józefa Bernackiego pomocnik 29-letni Stanisław Nawrat zam. w Będzinie, żegnając swego dotychczasowego pracodawcę chętnie podjął się ogolenia swego następcy 19-letniego Pawła Morawca.

Nawrat, goląc Morawca, straszliwym ciosem przeciął mu gardło, tak, że młodzieniec runął z fotela na podłogę zalewając się krwią. Nawrat chciał zbiec, został jednak przez Bernackiego ujęty i oddany w ręce policji. Nieszczęśliwego Morawca przewieziono natychmiast do szpitala św. Józefa w Mikołowie, gdzie bezzwłocznie dokonano operacji.

Dzień Żołnierza Polskiego w radio

Dzień 15 sierpnia, dzień żołnierza Polskiego, uczci cała Polska. Specjalnie zorganizowane audycje radiowe przyczynią się do podniesienia ogólnego nastroju.

Wśród audycyj muzycznych na szczególne wyróżnienie zasługują następujące: rano, po nabożeństwie koncert z płyt polskich chórów, które wykonają utwory mistrzów polskich z epoki Odrodzenia; o godz. 12.03 koncert symfoniczny; przede wszystkim zaś wielki koncert o godz. 18.00, transmitowany z Teatru na Wyspie w Łazienkach, podczas którego wykonana zostanie „Pieśń ziemi krakowskiej" Palestra. Szereg audycyj rozrywkowych oraz słowno muzycznych złączonych będzie tematycznie ze świątecznym dniem.

WIADOMOŚCI Z TORU

Zapisy na dziś

GON. 1. Nagr. zł. 1200. Płoty dla 4 l. i st. koni. Dystans ok. 2800 m: Irresistible Piatowskiej, Arkadia Michalskiego, Bobrujsk Grabowskiej, Indus Boryckiego.

GON. 2. Nagr. zł. 1200 dla 4-l. i st. og. i kl. Dystans 1600 m. Pirandello Lothe, Styl Antropowa, Kiria Gajewskiego, Momus II Wąsowskiego, Palantis st. Michałowo.

GON. 3. Nagr. zł. 1500. Handicap. dla 3 l. og. i kl. Dystans 1600 m: Old Girl 57 kg Bukowieckiego, Joyeuse 56 Bukowieckiego, Algokeros 54,5 Holko, Fenszek 51 Dydyńskiego.

GON. 4. Nagr. zł. 2000 dla 4 l. i st. og. i kl. Dystans 1600 m: Neon st. Krasne, Bouboule st Iwno, Łuk Bukowieckiego, Pommery Enderów, Klejnot Bych. Budnego, Peryskop Cichowskiego, Raguza Hoffmanowej.

GON. 5. Nagr. zł. 1800 dla 2 l. og. i kl. Dyst. 1100 m: Przyłbica st. Krasne, Aksum Gajewskiego, Tamar Mieczkowskiego, Mimulus Wróblewskiej, Kniaź Morzyckiego, Sumatra II Cichowskiego.

GON. 6. Nagr. zł. 1000 dla 4-l. i st. og. i kl. Dyst. 2200 m: Ottawa Królikowskiej, Bagheretta Gajewskiego, Irata Mieczkowskiego, Szaman Bukowskiego, Giorgetta Babeckiej, Indus Boryckiego

GON. 7. Nagr. 800 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 m: Laufer II st, Iwno, Nitrat Cierpickiej, Lily Gaunt Gajewskiego, Random Bukowieckiego, Baba Jaga Żahorskiego, Paiva ks Nauruza, Isolda III Tymowskiego, Markietanka Kahlingera, Ołena Rucińskiego, Fantinetta Gawłowicza.

GON. 8. Nagr. zł. 1200 dla 3 l. og. i kl. Dyst. 1600 m: La Veille hr. Rostworowskiego, Jolanta st. Rohlin, Szlem Bezatu Wąsowskiego, Aurel Hryniewieckiego, Jenny Morzyckiego Królowa bar. Kronenberga, Ortolan Falewicza, Donka st. Lubicz.

to jest tak

CO MA ROBIĆ P. WOJEWODA TYMIŃSKI

W opublikowanej przez „Piasta“ rozmowie wojewody krakowskiego p. Tymińskiego z przedstawicielem ludowców prof. Kotem znalazł się taki passus:

Woj. Tymiński: W ogóle nie rozumiem po co istnieją te różne Spółdzielnie oświatowe, bo gdy ja tu mam do rozdania 70 tysięcy złotych młodym chłopom na otwarcie warsztatów pracy, rzemieślniczej, to okazuje się, że ich nawet wydać nie mogę, wydałem zaledwie 10 tysięcy, bo nie ma kandydatów kwalifikowanych, którzy by się wykazali ukończeniem odpowiednich szkół kuśnierskich, ślusarskich i t. p.

Nadmiar ludności wiejskiej przepływając do miast może znajdować zatrudnienie: 1) w fabrykach, 2) w rzemiośle i 3) w handlu — nie mówiąc oczywiście o tych — dziś jeszcze jednostkach, które z racji swego wykształcenia i zdolności mają nieograniczone pole działania.

Zalecany stale przez naszych socjalistów sposób kierowania nadmiaru ludności wiejskiej do fabryk jest najprostszy i zarazem najgorszy. Stwarza bowiem nowe szeregi najemników, nie biorąc zupełnie pod uwagę konieczności uwłaszczenia ludności wiejskiej przypływającej do miast. Dwa pozostałe sposoby (rzemiosło i handel) są dobre (dają własny warsztat pracy), lecz trudniejsze.

Wymagają one przede wszystkim odpowiedniego przygotowania fachowego (szkoły zawodowe), a następnie odpowiednich funduszy na założenie warsztatów.

P. woj. Tymiński znalazł się w tej sytuacji że dysponuje funduszami natomiast nie może znaleźć odpowiednio przygotowanych kandydatów. Zapewne w okręgu p. wojewody nie było odpowiednich szkół i kursów, nie pomyślano o przygotowaniu kandydatów przydzielając fundusze.

Stwierdzenie tej niekonsekwencji w polityce rządu (nie pierwszej zresztą) nie załatwia sprawy. Co ma zrobić teraz p. woj. Tymiński?

Po pierwsze zaproponować przekazanie tych sum na inne tereny, gdzie być może są odpowiedni kandydaci.

Następnie potraktować rzecz zasadniczo. Opisać rzecz całą w odpowiednim raporcie — mówiąc językiem urzędowym — wystąpić z wnioskiem o otwarcie w krakowskiem odpowiednich szkół i kursów lub odpowiednie przekształcenie istniejących. Jednym słowem: starać się przywrócić normalny, konsekwentny porządek rzeczy.

Wtedy kandydaci się znajdą. Być może że już za rok, a w każdym razie za 2—3 lata napewno.

W.

Dokumenty mówią
O bluźnierstwach masońskich
Masoneria przeciwko Kościołowi katolickiemu

Masoneria usiłuje wmówić społeczeństwu, że nie jest organizacją antyreligijną, ba — co więcej, że nie występuje nawet przeciwko Kościołowi Katolickiemu, a jedynie Kościół Katolicki z nie wiadomych przyczyn chce ją prześladować i zniszczyć.

Ponieważ tego rodzaju głosy są bardzo powszechne i każdy niemal czytelnik może się spotkać z nimi, chcemy naszych Czytelników uzbroić w pewne cytaty, które im pozwolą zwalczyć podstępnych obrońców masonerii.

Okólnik Wielkiego Mistrza masonerii głosi:

„Budynek, który bracia wznoszą właśnie w całym świecie, nie będzie mógł być uważany za skończony, dopóki bracia włoscy nie obdarują ludzkości ruinami siedziby wielkiego wroga“.

Wielkim wrogiem ma być papież.

List Mistrza Angharra do brata Garibaldiego zawiera ustęp następujący:

„Bracie... Powtórz za nami naszą najwyższą przysięgę: „Przysięgam, że nie będę miał innej Ojczyzny nad ojczyznę powszechną: przysięgam, że będę zwalczał z całą zawziętością zawsze i wszędzie granice narodów, granice pól, domów, granice rodzinne: przysięgam wywrócić granice choćby z poświęceniem własnego życia, w w których zabójcy ludzkości nakreślili krwią imię Boga, przysięgam całe życie poświęcić triumfowi nieskończonego postępu i jedności i oznajmiam, że przeczę istnieniu Boga i duszy. A teraz, bracie, niechaj naród, religia i rodzina znikną na zawsze dla ciebie wobec nieskończoności dzieła wolnomularstwa“.

Mistrz loży genueńskiej powiedział w r. 1889:

„Naszym celem jest zatknięcie sztandaru na wszystkich kościołach i na Watykanie. Przyjdzie czas, gdy Chrystus Pan, Pan Niebios, kłaniać się będzie panu naszemu, panu ziemi“.

W przemówieniu Wielkiego Mistrza Blakina w r. 1883 znalazł się następujący ustęp:

„Przyjdzie czas, że w tych samych kościołach, w których księża głoszą naukę Chrystusa, my nasze nauki będziemy głosić. Tam, gdzie dziś głosy psalmów śpiewnych rozbrzmiewają, będziemy słyszeć uderzenia młotów“.

Biuletyn Wielkiego Wschodu Francji we wrześniu 1895 r. pisze:

„My, masoni, powinniśmy dążyć do definitywnego zniszczenia katolicyzmu“.

Kongres międzynarodowy masoński w Paryżu w r. 1900 wypowiedział następujące zdanie:

„Nie wystarczy zwalczać wpływy duchowieństwa, obdzierać Kościół z autorytetu, który sobie uzurpował i którego nadużywa. Zniszczyć należy religię samą“.

Kongres regionalny Francji wschodniej w Belfort, który się odbył 25 maja 1911 roku wypowiedział następujące zdanie:

„Nie zapominajmy, że jesteśmy przeciwnikami Kościoła, wytężajmy siły, by zniszczyć wpływ religii w jakiejkolwiek bądź formie by się on przejawiał“.

Biuletyn Wielkiej Loży Francji z października 1922 r. pisał:

„Utrzymujemy energicznie wolność wierzeń dla każdego, ale nie wahajmy się dłużej wydać wojnę wszystkim religiom. Pracujmy zwinnymi rękami, tkajmy całun, który pochowa kiedyś wszystkie religie“.

Wreszcie tenże Biuletyn z 1925 roku pisze:

„Jeżeli masoneria wymaga się ponad wszystkie Kościoły, to czemużby nie miała przyjąć przysięgi na Księgę Prawa Moralnego par excellence, to znaczy na Księgę Konstytucji Przepisów masońskich? Żaden mason nie może wątpić, że ta księga jest prawdziwą biblią ludzkości“.

Te wszystkie bluźnierstwa cytowane według oficjalnych dokumentów masońskich, chyba przekonają najbardziej „niewiernych Tomaszów“.

Proces apelacyjny Nowaka

POZNAŃ, 9. 8. W dniu 19 bm. odbędzie się rozprawa apelacyjna zabójcy Nowaka, mordercy ks. Streicha w Luboniu. Nowak będzie obecny na rozprawie, zasadniczo jednak obecność jego nie jest wymagana.

27 szkół otrzyma okręg wileński

Z początkiem nowego roku szkolnego kuratorium wileńskie otrzyma nowych 27 szkół powszechnych. W szkołach tych będzie mogło znaleźć pomieszczenie z górą 5.000 dzieci.

Przedwczesna radość żydów
Na czym polega rasizm włoski?
Włochy chcą uniknąć strasznej plagi mieszańców

RZYM, 9. 8. Włoska Agencja „Informazione Diplomatica“ prostuje w specjalnym komunikacie błędne wyobrażenia o istocie włoskiego rasizmu, wywołane „niedokładną znajomością faktów a czasami oczywistą złą wolą“. Powstanie rasizmu włoskiego, twierdzi „Informazione Diplomatica“, sięga roku 1919 i tylko wobec innych pilniejszych zagadnień sprawa ta usuwaną była na plan dalszy. Dopiero fakt powstania imperium wysunął ją na plan pierwszy. Inne narody na ziemie swojego imperium wysyłają tylko wybranych urzędników i funkcjonariuszy, Italia natomiast wskutek przeludnienia wysyłać będzie do Afryki stopniowo miliony swoich obywateli.

Aby uniknąć strasznej plagi mieszańców, jakiegoś pokolenia bastardów, które nie było by rasą ani europejską ani afrykańską, nie wystarczą dotychczas wydane przepisy prawa, trzeba stworzyć silne poczucie i jasne, powszechne zrozumienie poszanowania rasy, a to nie jest równoznaczne z głoszeniem prześladowania. Rząd faszystowski nie żywi zamiarów specjalnego prześladowania Żydów, których na terytorium macierzystym Italia posiada 44 tysiące według ostatnich obliczeń, a więc jednego żyda na tysiąc Włochów. Udział żydów w życiu społecznym powinien odpowiadać temu stosunkowi.

Nikt temu postulatowi nic nie może zarzucić, szczególnie zaś żydzi, którzy zawsze byli apostołami nieprzejednanego rasizmu, którzy zawsze uważają się za członków innej krwi, innej rasy i samozwańczo mienią się narodem wybranym, nie mówiąc przy tym o związkach żydostwa w ciągu ostatnich dwudziestu lat z bolszewizmem i wolnomularstwem.

Deklaracja powyższa ogłoszona przez „Informazione Diplomatica“ przyjęta została przez opinię publiczną jako dążenie czynników miarodajnych włoskich do odgrodzenia się od pogańskiego rasizmu niemieckiego i jako próbę pojednania z Kościołem.

Dowodzi ona, że stosunek pomiędzy kościołem katolickim a faszyzmem, ma wyraźną skłonność do układania się w kierunku zgodnej współpracy, co zresztą przewidywaliśmy w artykule wstępnym z dn. 3 b. m. o ostatnim przemówieniu Ojca św. Tym smym błedną nadzieje żydowskie na poróżnienie faszystowskiego imperium rzymskiego z Watykanem. Radość „Naszych Przeglądów“, „Chwil“ i „Hajntów“ okazała się przedwczesną.

Metodę terroru i mordów
będą stosować sjoniści
Zjazd Żabotyńców w Łodzi

Do Łodzi przybył ostatnio znany wódz żydowskiej partii sjonistów - rewizjonistów — Włodzimierz Żabotyński. W związku z przybyciem wodza odbył się 7 b. m. w Łodzi zjazd Nowej Organizacji Sjonistycznej (N. O. S.).

Na zjeździe omawiano sprawę ostatnich wydarzeń w Palestynie. Wszyscy mówcy N. O. S. podkreślali, że położenie żydów w Europie staje się coraz trudniejsze wobec wzrostu antysemityzmu w Europie, wobec polityki eksterminacyjnej państw mających rządy narodowe — szybkie rozwiązanie sprawy emigracji staje się paląca koniecznością.

N. O. S. ostro występuje przeciw grupie starych sjonistów, która prowadzi politykę biernego oporu.

Również atakują mówcy, plan komisji królewskiej w Palestynie, twierdząc, że zmierza on do utworzenia karykatury państwa, które nie będzie miało gospodarczych podstaw rozwojowych, ani zapewnionych warunków strategicznych.

Przywódcy N. O. S. z naciskiem podkreślali, że kwestia żydowska musi być rozwiązana w drodze międzynarodowej, przez wspólną konferencję państw zainteresowanych w emigracji żydów.

Przechodząc do metod walki w Palestynie, Żabotyńczycy potępili system biernego oporu, gdyż on „rozzuchwala Arabów i odwraca od żydów sympatie Anglików“ którzy przekonywują się, że żydzi nie mają żadnych wartości militarnych i nie pomagają w walce z Arabami.

W przeciwieństwie do biernego oporu, zwolennicy Żabotyńskiego gloryfikowali czyn terorysty Ben Josefa, ponieważ pchnął on młodzież żydowską do reakcji bezpośredniej.

Jak więc wynika ze zjazdu N.O.S., organizacja ta ma zamiar prowadzić politykę teroru i gwałtu w Palestynie, według starej zasady żydowskiej: „Jeżeli goj zabił goja lub zabił żyda, to odpowiada, a jeżeli żyd zabił goja, to nie odpowiada“. (Tosefta, Aboda Zara VIII, 5).

Pierwszy układ dyplomatyczny
między Stolicą Apostolską i Włochami

MIASTO WATYKAŃSKIE, 9.8. W Watykanie został dokonany akt podpisania pierwszej umowy dyplomatycznej między Stolicą Apostolską a rządem włoskim. Umowa dotyczy przedłużenia na najbliższe trzechlecie układu zawartego w art. 29 konkordatu w sprawie prawomocności aktów dokonanych przez władze kościelne przed zawarciem konkordatu bez uwzględnienia przytym praw świeckich. Akt umowy podpisali kardynał sekretarz stanu Pacelli i ambasador Italii przy Stolicy Apostolskiej.

SYLWETKI I ZDARZENIA
Izaak Leiffer
„Wielki rabin” i przemytnik heroiny

Nazwisko Izaaka Leiffera obiegło przed dwoma tygodniami łamy prasy, przy okazji wielkiej afery przemytu narkotyków z Francji do Ameryki i Palestyny. Wielki rabin Brooklynu wraz ze swym towarzyszem Gottdienerem przemycali w okładkach modlitewników heroinę i kokainę.

Obecnie ujawnione zostały różne szczegóły afery Leiffera i jego „biografii” Leiffer urodził się w r. 1893 w Peczyniżynie obok Kołomyi. Jako młody chłopak wyemigrował do Nowego Jorku, gdzie wkrótce — jakimi drogami niewiadomo — został wielkim rabinem i przewodniczącym Związku rabinów Stanów Zjednoczonych i Kanady. Ta wysoka godność nie przeszkadzała mu zająć się robieniem interesów... na prohibicji. Uzyskał on koncesję na sprzedaż wina rytualnego i oczywiście zarobił na tym bajońskie sumy. Przed kilku laty Leiffer przeniósł się do Palestyny.

Jak się okazuje „zamiłowanie” do przemytnictwa kwitnie w całej rodzinie Leifferów. Żona „wielkiego rabina” wyjeżdżając z Polski do Palestyny, usiłowała przemycić 102 funty palestyńskie, 200 drahm i pewną ilość koron czeskich. Afera wydała się i wyjazd żony „wielkiego rabina” został opóźniony, gdyż musiała ona spędzić kilka miesięcy w polskim więzieniu w Kołomyi.

Po krótkim pobycie w Palestynie, Leiffer wyjechał do Paryża. Gdy wydała się jego afera, okazało się, że wielki rabin nie był odosobniony. Znany milioner żydowski Rotschild nie szczędził trudów ani pieniędzy dla zatuszowania rozmiarów afery, którą prasa paryska przyrównała do słynnej swego czasu sprawy Dreyfusa.

Złą usługę oddał swemu współplemieńcowi żydowski „Moment”, twierdząc, że Leiffer był znanym w Palestynie przemytnikiem narkotyków przeznaczonych dla Arabów. Miało to być dowodem, że Leiffer pracę swoją traktował „ideowo”.

Tak czy owak postać Izaaka Leiffera jest typowa i charakterystyczna dla ilustracji roli żydostwa.

Przemysłowcy wspólnie z robotnikami
przeciw niezrzeszonym fabrykantom

Z Gdyni udała się do Warszawy delegacja, składająca się z przedstawicieli związku zawodowego dziewiarzy i reprezentantów zrzeszenia przemysłowców tej branży. Delegacja zabiegać będzie w ministerstwie opieki społecznej w sprawie wywarcia nacisku na niezrzeszonych właścicieli zakładów przemysłu dzianego, bowiem tylko z winy przemysłu niezrzeszonego nie udało się dotąd osiągnąć porozumienia i zakończyć strajku w przemyśle dzianym.

Jest to niezwykły wypadek, iż organizacja przemysłowców występuje wspólnie z robotnikami przeciw przemysłowcom tej samej branży.

O. U. N. działa
Ożywiona akcja Ukraińców

Koła zbliżone do O. U. N. dają ostatnio oznaki życia. Na terenie woj. lwowskiego rozrzucono ulotki apoteozujące działalność płk. Konowalca, przy czym szczególnie znaczną ich liczbę rozrzucono na terenie Kulikowa. Podobną akcję zaobserwowano na terenie woj. stanisławowskiego i tarnopolskiego, w związku z czym aresztowano kilkunastu Ukraińców w pow. kopyczyńskim, w Buczaczu, Samborze, Monasterzyskach, Żurawnie i Starej Wsi.

W Zagóreczku, koło Chodorowa zostali aresztowani: Stefan Kościok i Wacław Styranowski, pod zarzutem zniszczenia godła państwowego na skrzynce pocztowej.

Z Równego donszą, że zarządzeniem starostwa Zdołbunowskiego została wysiedlona z pasa granicznego dr. Irena Pryszniewska, przewodnicząca „Sojuzu Ukrainok“, która była lekarką i nauczycielką w Równym.

W POZNANIU
ODDZIAŁ „ABC“
mieści się przy ul. 27 Grudnia 2
Przyjmuje prenumeratę, ogłoszenia.

„Jaguar”, „Leopard” i „Chacal”
Francuskie kontrtorpedowce w Gdyni
przyjmowane przez „Błyskawicę”, „Grom” i „Burzę”

Gdynia gości oficjalną reprezentację floty francuskiej, złożonej z eskadry szkolnej kontrtorpedowców, w skład której wchodzą 3 nowoczesne jednostki bojowe francuskiej marynarki wojennej: „Jaguar“, „Leopard“ i „Chacal“. Eskadrą dowodzi stary wilk morski dowódca wojennej szkoły w Brest, komandor Barnouir.

Konsul francuski w Gdyni p. Ksawery Gauthier, udał się na pokład „Jaguara“, gdzie złożył wizytę w dowództwie eskadry francuskiej komandorowi Barnouir.

Dowódca zespołu rewizytował konsula francuskiego, poczym złożył wizyty dowódcy floty polskiej, który w godzinach południowych rewizytował komandora Barnouir'a. Popołudniu podoficerowie floty polskiej podejmowali w kasynie śniadaniem podoficerów floty francuskiej. Równocześnie odbyły się rewizyty między kontrtorpedowcami „Jaguar“, „Błyskawica“, „Chakal“, „Grom“ „Leopard“, „Burza“ i podchorążymi francuskiej i polskiej marynarki. Wieczorem korpus oficerski polskiego dywizjonu kontrtorpedowców przyjmował oficerów francuskich, a następnie dowódca floty wydał w kasynie obiad na cześć francuskich gości. Reprezentacja eskadry francuskiej, w której skład wchodzi 5 oficerów i 20 podchorążych udaje się do Warszawy. Pobyt jednostek francuskich potrwa 4 dni.

Angielski minister marynarki
przybył do Gdyni

GDYNIA, 9. 8. W poniedziałek o godz. 17 min. 20 wszedł do portu w Gdyni jacht „Enchantress“, na którego pokładzie przybył pierwszy lord admiralicji brytyjskiej Duff Cooper z towarzyszącymi mu osobami. Jacht „Enchantress“ został powitany przez jednostkę polskiej floty wojennej honorami wojskowymi. Na spotkanie pierwszego lorda admiralicji przybył dowódca floty kontradmirał Unrug, zastępujący obecnie szefa kierownictwa marynarki wojennej.

Min. spraw zagranicznych Józef Beck, bawiący obecnie na wybrzeżu, wydał obiad dla pierwszego lorda admiralicji brytyjskiej Duff Coopera.

Dr. T. Gluziński

Pędziszem na południe

W Alpach francuskich

VII

Dzisiaj piękna pogoda. W naszych jednako białych ubraniach chodzimy po górskim miasteczku. W tym Gex co krok — to inny widok. To wyniosłe, bliskie, szerokie grzbiety Jury, to znowu daleki, koronkowy rysunek Alp, otaczających majaczącą za lekką mgiełką, niebieską taflę genewskiego jeziora.

Pora ruszać w codzienną wędrówkę. Zielony „Fiat" już załadowany stoi i czeka przy drodze. Opuszczamy Gex, nie spiesząc się zbytnio, jakbyśmy mieli zamiar przedsięwziąć tylko małą przejażdżkę.

Po kilkunastu kilometrach po raz wtóry zatrzymują nas strażnicy francuscy. Przed nami komora graniczna na drodze do Genewy. Ale jakoś tym razem udaje się nam z łatwością wytłumaczyć przedstawicielom trzeciej rzeczypospolitej, że zamierzamy pozostać jeszcze we Francji. Kończy się na obejrzeniu paszportów.



W ALPACH

Od punktu granicznego znowu posuwamy się w górę. Jesteśmy znowu na wysokości Zakopanego. Tu już zaczęły się odnogi Alp, a Jura pozostała za nami. Góry teraz wyższe i stromsze, zdala bieleją łany śnieżne. Gwałtownie zjeżdżamy w dół i po potężnym moście osiągamy miejsce kąpielowe Ponts de la Caille. Szczyty coraz bliższe, coraz potężniejsze. Przed nami prześlicznie położone Annecy, stolica departamentu górnej Sabaudii.

Przejeżdżamy po ulicach miasteczka, oglądamy późnogotycką katedrę. Ale i ciało dopomina się o swoje prawa. Pora na lunch.

Siadamy przy stoliku na otwartej werandzie restauracji i obserwujemy zwykły, południowy ruch. Znowu tłumy mężczyzn i kobiet na rowerach jadą z fabryk i biur. Zachowanie, jak zawsze, swobodne, twarze zwykle roześmiane. Przeważają młodzi. Ale od czasu do czasu widać zasuszony okaz starej panny, która swe wydłużone rączki oparła na rączkach roweru. Czasem znowu stara i gruba baba obraca pedałami, a żelaztwo pod nią trzeszczy, jakby protestowało przeciw poniżeniu.

Po lunchu udajemy się na przejażdżkę. Chcemy obejrzeć słynne jezioro. Aleja lipowa wiedzie nad jego brzeg. Ogromny obszar wody jasno - niebieskiej, wyzłoconej blaskiem słońca, w oprawie potężnych gór. Miejscami strome skały schodzą wprost do jeziora. Jedziemy wokół brzegów.

Już z drugiego brzegu patrzymy na Annecy i wieżyczkę kościoła, odbijającą się w toni. Nie mamy jeszcze za sobą połowy jeziora, choć przejechaliśmy już kilkanaście kilometrów, więc rozsądek każe nam wracać do naszej dalszej drogi.

Już jesteśmy z powrotem w Annecy. Mijamy malowniczy kanał i stare, nad nim rozsiadłe domostwa; przypomina to wyglądem holenderskie miasteczka. Motor pracuje znowu, by pokonać wzniesienie. Za nami cudowny widok na miasto i na jezioro. Teraz stromo w dół. Osiągamy sławną miejscowość kąpielową Aix-les-Bains. W zimie tu pełno cudzoziemców, ale w lecie wille wydają się w znacznej liczbie pozamykane, a szerokie ulice rażą pustką. Bez zatrzymywania się pędzimy dalej.

Jesteśmy ciągle w otoczeniu Alp. W dali odsłaniają się lodowce, czy śniegi wieczne, u naszych stóp zaczyna się jezioro Bourget, które sztucznymi zaporami przedłużono w rozległą śluzę Chambery, Suniemy przez miasteczko, dawną stolicę księstwa Sabaudii.

Teraz droga wiedzie szeroką doliną, obramioną górami. Pod nami wije się Izera i coraz to przybiera na szerokości. Nim opatrzyliśmy się, stała się poważną rzeką, tylko bystry nurt jej wód zdradza jeszcze jej młodzieńcze wybryki.

Przed nami miasto. Oto już Grenoble i szukamy hotelu.

Wpadliśmy w jakąś studencką dziurę. Tanio, ale hałaśliwie. Jak wiadomo, Grenoble — to miasto studentów, przeważnie cudzoziemskich. Przy tutejszym uniwersytecie jakaś szczęśliwa myśl gospodarcza kazała założyć kursy języka francuskiego dla etranżerów. I oto miasto, niespełna stutysięczne, zaroiło się studentami płci obojga. Bogatsi mieszkają po hotelach, ubożsi po mansardach.

Był i u nas czas, kiedy wszystko, co chciało się bawić nauką, mknęło do Grenoble. Dziś jednak studenteria „polska" zredukowała się niemal wyłącznie do bogatych żydków, którzy nie zdołali się dostać na polskie uniwersytetl. Alpejskie otoczenie miasta i nastrój środowiska studenckiego sprzyjają beztroskiemu, swobodnemu życiu, nie przeładowanemu bynajmniej nadmiarem wysiłków naukowych.

Włóczymy się po mieście i wstępujemy na obiad. Po obiedzie wracamy do naszego hoteliku. U wejścia spotyka nas zafrasowana gospodyni. Przeprasza, że na dole w sali jadalnej będzie jakiś czas hałas i dźwięki gramofonu. Wynajęła salę zespołowi studentów i studentek, którzy po szczęśliwie odbytych egzaminach pragną się zabawić. Tańczą i piją wino. Piją wino i znowu tańczą. A niektórzy się kochają — zwierza nam starsza dama z dobrotliwym uśmiechem. Widać, że duszą i ciałem jest po stronie studentów.

Podglądam bezwstydnie przez szklane drzwi. Stół, zastawiony butelkami, odsunięty został w kąt. Około dziesięciu par krąży przy podniecających dźwiękach tanga.

„Tam jest jedna para polska" — intryguje mnie gospodyni, — „Ona mieszka tu nawet u mnie i świetnie zdała egzaminy. A on mieszka gdzieindziej. Na lato wracają do Polski. Oni się trochę kochają" — dodaje figlarnie.

Wypełniamy karty meldunku i idziemy do numerów. Ciekawość raz jeszcze sprowadza mnie na dół. Trafiłem szczęśliwie.

Właśnie na sali przerwano tańce. Kilka osób wyległo na korytarz hotelowy. Jakaś para stanęła właśnie pod lampą. Dziewczyna objęła za szyję słaniającego się młodzieńca i zwisła mu w ramionach, półomdlała z rozkoszy. A może z nadmiaru wina?

On się odzywa po polsku: „Tu w hotelu są Polacy. Jeden z nich — to mój znajomy".

Ona objęła go mocniej. „Ja nie chcę nikogo innego. Ty jesteś jeden".

On ma rysy wybitnie semickie, a ona przystojna i... także.

Ta para reprezentuje we Francji Polskę.

Cerkwie zamienione

na hale targowe

Według „Komsomolskiej Prawdy" historyczne świątynie w Czernihowie zostały przerobione na hale targowe lub też na sklepy. Dawna cerkiew Przemienienia Pańskiego, piękny zabytek sztuki średniowiecznej (XI stulecia), w którym znajduje się grób wielkiego księcia Igora, obecnie służy jako skład beczek z masłem i konserw rybnych. Cerkiew świętej Trójcy jest dziś magazynem produktów żywnościowych. Inna cerkiew, pod wezwaniem św. Borysa, również datująca się z XI wieku, przerobioną jest na suszarnię jarzyn.

Linia lotnicza Europa — Ameryka

Ekspedycja meteorologiczna na Atlantyku

Specjalny statek jednej z kompanij transatlantyckich „Carimaro" w najbliższym czasie opuszcza Hawr, aby na Atlantyku płn. abdać warunki atmosferyczne dla użytku projektowanej linii lotniczej.

„Carimaro" robić będzie pomiary temperatury pod różną szerokością geogaficzną za pomocą radiosond, wypuszczanych na wysokość 10 — 18 tysięcy metrów. Pomiary te robione są w porozumieniu z innymi państwami, a w pierwszym rzędzie Stanami Zjedn. A. P.

Ekspedycja meteorologiczna na „Carimaro" składa się z 69 osób. Powróci do Hawru w listopadzie.

88 krążków złotych

z 1.000 lat przed Chrystusem

W miejscowości portugalskiej położonej o kilkadziesiąt kilometrów od Porto Alegre, zwanej Rui de Castro, włościanin Jose Conchinhas wyorał dzbanek gliniany zawierający osiemdziesiąt osiem krążków złotych.

Krążki te są bardzo podobne do znalezionych już w kilku miejscach gdzie robiono poszukiwania archeologiczne, których wiek określili archeologowie na epokę żelazną t. j. na około 1000 lat przed Chrystusem. Średnica krążków wynosi około 2 centymetrów, waga zaś waha się od 1.15 do 1,30 grama każdy.

Ornament składa się tak z jednej jak i z drugiej strony sześciu kół koncentrycznych wykonanych „en relief", brzeg imituje skręcony sznur. Z jednej strony każdy krążek posiada około centymetrowej długości blaszkę złotą w środku i po obu końcach jakby przylutowaną do krążka. Wydaje się prawdopodobnem, że krążki te służyły jako ozdoba. W miejscowości tej pomimo jej nazwy „Rui de Castro" (łacińskie „castrum") nie istnieje obecnie żaden zamek ani osiedle, jednakże są ślady, że w czasach zamierzchłych było tam osiedle. Zabytek archeologiczny wywołał żywe zainteresowanie w sferach portugalskich badaczy przeszłości półwyspu.

Językoznawcy litewscy

w Polsce

Przed kilku dniami na terenie pow. lidzkiego bawili dwaj wybitni językoznawcy litewscy z Kowna: G. Rapalys i J. Senkus. Uczeni litewscy w gminie radomskiej zbierali wśród generacji Litwinów rzadsze wyrazy języka litewskiego, spotykane w miejscowej gwarze. Badacze języka litewskiego odwiedzili wsie: Korgowdy, Kłajsze, Dubince, Pielasę, Powłokę i Walduny.

Ostatnim Etapem wędrówki uczonych litewskich była Lida, gdzie zwiedzili ruiny prastarego zamku Gedymina.

Cmentarzysko w kurhanie

Na zachodnim wysokim brzegu jeziora Drywiaty w powiecie brasławskim natrafiono na stare cmentarzysko. W kilku rozkopanych kurhanach znaleziono kości, kawałki urn, części przedmiotów z bronzu, paciorki bursztynowe i metalowe. Rozkopywanie kurhanu przerwano do czasu przybycia z Wilna archeologów.

Film pacyfistyczny wywołał demonstracje

Podczas wyświetlania filmu „Wielka iluzja" (film produkcji francuskiej „La grande illusion") w wiedeńskim kinoteatrze „Tuchlaubenkino", doszło do burzliwych demonstracji na rzecz pokoju, mimo iż film ten cenzura już i tak poważnie zmieniła. Obecni na sali agenci Gestapo aresztowali 4 osoby. Dzienniki wiedeńskie domagają się usunięcia z programów tego „żydowsko-pacyfistycznego filmu".

W CZĘSTOCHOWIE
„ABC" można zaprenumerować u p. Władysława Machnowskiego ul. Ślepa 5 m. 18.

Manifestacje wojenne w Tokio



Entuzjazm dla wojny nie osłabł w państwie Mikada. Na zdjęciu fragment jednej z manifestacji wojennych.

B. HOFMANN 11)

NIEJAKI PAN DE KATT

Powieść współczesna

Autoryzowana adoptacja Eugeniusza Bałuckiego.

Do antykwariatu Fokinga w Amsterdamie, gdzie przechowywano rzeczy pozostałe w spadku po kapitanie Kai Kragu, przeznaczone na licytację, dokonano zagadkowego włamania. Nic nie zginęło.

Egzotyczna para oddaliła się i znikła w tłumie.

Komisarz chciał zatrzymać jednego z pracowników firmy i zapytać, czy właściciel już przyszedł do sklepu. Wyciągnął dłoń, by chwycić za rękę pucołowatego młodzieńca, przebiegającego przez salę z zafrasowaną miną, lecz powstrzymał się, gdy spostrzegł jakiegoś mężczyznę, który stał odwrócony doń plecami i przeglądał katalogi antykwarni, leżące na osobnym stole.

Przysunął się prędko do stołu, wziął zeń zeszyt i zaczął przewracać kartki.

— Dzień dobry, panie komisarzu!

— Dzień dobry, mynheer de Katt — odparł nie odwracając głowy — Pana też interesują książki?

— Tak — odpowiedział krótko Holender. — Podobno wczoraj w nocy do sklepu włamali się złodzieje. Co to było właściwie według pańskiego zdania, bo słyszałem, że nic nie zginęło. Czy to nie jest dziwne, panie komisarzu?

— Nawet bardzo dziwne — zgodził się Weninga, odkładając katalog. — Sądziłem, że pan jest jeszcze w Anglii.

De Katt uśmiechnął się. W jego szaro-zielonych oczach zamigotały wesołe iskierki.

— Skąd pan wie, że tam byłem w ogóle? Wygląda na to, że pan się interesuje moją osobą.

Weninga również się uśmiechnął.

— Poniekąd tak. W każdym razie cieszę się bardzo, że pan tu znów jest.

— Czuję się niezmiernie wzruszony — odpowiedział de Katt. — Czy pan komisarz będzie na dzisiejszej licytacji?

— Chciałbym, ale, niestety, nie mam czasu.

De Katt przymrużył lekko oczy.

— Wobec takiego ciekawego wydarzenia na pańskim miejscu poświęciłbym parę godzin. Ja muszę jeszcze wpaść na chwilę do domu, ale później tu powrócę. Czy pan komisarz już widział pana Akrubę?

— Pan ma na myśli egzotycznego jegomościa? Czy tego, który tam stoi z piękną kobietą? — zapytał Weninga, wskazując oczami.

De Katt skinął głową.

— Tak jest. Ta pani uchodzi za jego siostrzenicę i nazywa się van Straaten.

— Oo!... — zawołał przeciągle Weninga.

Był wyraźnie zaskoczony. Przypomniał sobie w jednej chwili, że już słyszał nazwisko van Straaten w związku z jakąś sprawą.

— Niech się pan nie przypatruje tak otwarcie tej parze — rzekł półgłosem de Katt. — Zdaje się, że oni oboje tego nie lubią... No, już muszę pana pożegnać. Do miłego! — Skinął dłonią i odszedł.

Komisarz popatrzył na wysmukłą zwinną postać de Katta, prześlizgującą się przez tłum ku wyjściu.

— Dziwny, ale bardzo ciekawy człowiek! — pomyślał przy tym. Sam diabeł by nie doszedł, co w nim siedzi!...

Weninga podejrzewał mocno de Katta o czynny udział w niezbyt czystych sprawkach i miał po temu ważkie powody, jednak nigdy go nie mógł przychwycić na jakimkolwiek kroku sprzecznym z prawem. W każdym razie uważał go za osobnika, orientującego się doskonale w różnych wydarzeniach, które dla Weningi, jako komisarza policji, wcale nie były obojętne. Na przykład znał Akrubę i jego piękną siostrzenicę, więc z pewnością mógł o nich opowiedzieć wiele niezmiernie ciekawych szczegółów.

Weninga postanowił pozostać na licytacji.

Tym razem zatrzymał pracownika firmy i wetknął mu w dłoń kartę wizytową.

Pucołowaty młodzieniec popatrzył na nią, potem na Weningę, skłonił się i mruknął:

— Szef dopiero przyszedł... Zaraz zamelduję. Pan komisarz będzie łaskaw zaczekać chwilkę.

Wrócił wkrótce i wprowadził Weningę do gabinetu właściciela antykwarni, położonego w bezpośrednim sąsiedztwie z salą licytacyjną.

Tu, za rozłożystym biurkiem, siedział Jan Foking. Przed nim stała niebrzydka, lecz zanadto tęga młoda panienka, po jego prawej ręce widniał stolik, a na nim karafka i szklanka, z której Foking raz po raz pociągał portwejn. Był to olbrzymi mężczyzna w nieokreślonym wieku, potwornie gruby, rudy, o szerokiej nalanej tłuszczem twarzy i chytrych świńskich oczkach.

Przy wejściu komisarza Foking odstawił opróżnioną przed chwilą szklankę i dał znak córce, by wyszła. Potem przywitał się, nadając twarzy stroskany wyraz i rzekł:

— Czy to jest nieodzowne, kochany przyjacielu? — westchnął rozgłośnie. — I właśnie teraz! Taki ruch i jeszcze tyle roboty mamy... Niechże pan siada!

Weninga przysunął sobie krzesło, a Foking wyjął z popielniczki resztę już zgasłego cygara, obejrzał ją ze wszystkich stron, wyrzucił po nieudanej próbie zapalenia, otworzył boczną szufladę biurka, wydobył z niej pudełko cygar i podsunął je komisarzowi.

— Proszę, są naprawdę doskonałe! — podał ognia gościowi i sam zapalił. — A najgorsze jest to, że będę musiał zeznawać o pustym żołądku. — Pochwycił ubawione spojrzenie Weningi i dorzucił: — Daję panu słowo, że dziś jeszcze prawie nic nie jadłem! Może trudno w to uwierzyć, ale zapewniam pana, że w ogóle jem bardzo mało.

(D. c. n.)

Córka kuratora szkolnego

kierowała akcją komunizowania szkół

Sensacyjne motywy wyroku na Lewicką

Sąd ogłosił motywy wyroku w głośnej aferze komunistycznej, w której oskarżona była córka córka b. kuratora szkolneg ok. Lubelskiego, Lewicka, podajemy je w streszczeniu:

Wanda - Bronisława Lewicka — ps. „Halina" — członkini Komuniztycznego Związku Młodzieży Szkolnej (KZMS), — członkini Międzyszkolnego Komitetu ZMS, instancji partyjnej odpowiadającej w organizacji KZMP Komitetowi Okręgowego KZMP i zarazem najwyższej instancji partyjnej w zakresie komunizowania szkół średnich, a przez łączność i nadzór nad „Czerwonym Pionierem" także w zakresie komunizowania szkół powszechnych, — członkini egzekutywy KZMS, — po aresztowaniu Gecmana członkini techniki KZMS subsydiująca akcje techniczne i współpracująca z bojową komunistka Halina Zandberg, oraz w szerszym zasięgu z członkiem KMKZMP i zarazem członkiem egzekutywy OK KZMP Józefem Bieniem, dalej Aleksandrem Gutharcem ps. „Alkiem", Mojżeszem Fajnzylberem, ps. „Mońkiem", ps. „Witoldem" i innymi, — następnie od ukończenia gimnazjum kolejno członkini KZMP, — łącznika między KM KZMP i KO KZMP, — wreszcie członkini KM KZMP, dobrze zakonspirowana dzięki wysokiej pozycji społecznej, specjalnie, cenionej w kompartii; nie z zasad komunistycznych, lecz z racji łatwości konspirowania siebie i innych.

PIERWSZE MELDUNKI

Komunistyczna działalność osk. Lewickiej została konkretnie ujawniona po raz pierwszy w treści poufnego zawiadomienia o przestępstwie, złożonego przez Stanisława Karczewskiego ps. „Lecha", post. sł. sl. Władysławowi Zarzyckiemu, a objętego załączonym do akt sprawy raportem z dnia 20 grudnia 1934 roku adresowanym do Kierownika Wydziału Śledczego w Lublinie. Raport obejmował spisane kolejno przez post. Zarzyckiego wiadomości poufne z kilku dni. Sąd ustalił, że dotyczący ustęp brzmi dosłownie:

„Dnia 15. 12. 1934 r. o godzinie 16-ej przyszedł do Karczewskiego Bień na pogawędkę, w czasie której Bień przyznał się, iż jest delegatem KZM do spraw ZMS. Mówił, iż ZMS w Lublinie posiada 48 członków i zorganizowanych w 11 komórkach; w tym 2 komórki składają się z członków egzekutywy innych komórek, których zadaniem jest utrzymywanie łączności z komórkami ZMS i praca nad nimi, która jest dosyć trudna, wymagająca dużo dobrej woli i energii, bowiem w skład komórek ZMS. wchodzą członkowie i członkinie. dzieci rodziców dobrze sytuowanych, jak np. córka kuratora szkolnego Lewickiego. Dalej Bień wyznał, iż żyd uczeń z gimnazjum Staszica, który miał referat przy ul. Bychawskiej 115 na zebraniu delegatów komórek — jest kierownikiem ZMS i on to odbiera za pośrednictwem Bienia dyrektywy z KO. KZM. Żyd ten ma własne pseudonim „Moniek". Dalej mówił, iż w ZMS pracuje wiele wybitnych jednostek".

Sąd ustalił na podstawie oryginału raportu i zeznań świadka Kmiecickiego, że ostatni ustęp raportu w brzmieniu:

„Dnia 8 — 9. 12. 1935 r. konf. Gromowski w sprawozdaniu swoim o stanie organizacyjnym i działalności kompartii na terenie m. Lublina i OK. KPP. Lublin, również wspominał o tym, że córka kuratora Lewickiego należała do ZMS, wchodziła do kierownictwa ZMS, i dawała gotówkę na potrzeby organizacyjne — techniczne. Osobiście z nią nic rozmawiał; ze sprawozdań wiedział, że współpracowała z Gutharcem. Fajnzylberem, Lernerem Lolkiem i dziewczętami ze swego gimnazjum (Zandberg Halina zam. ul. Staszica 9, ostatnio studentka Uniw. J. P. w Warszawie).

Dopisał świadek Kmiecicki na skutek wiadomości uzyskanych od konfidenta Gromowskiego.

Sąd ustalił, że treść raportu znalazła potwierdzenie w skazaniu za działalność komunistyczną wymienionych w nim działaczy KZMP. i ZMS; Gecmana, sekretarza KD. KZMP, Bienia ps. „Jaśka", „Mońka" (Mojżesza Fajnzybera), Kapturskiego. Pomorskiego i Chaima Eliasza Orensztajna, zwanego „lubelskim impressario", oraz ponadto w skazaniu okręgowca ps. „Julka" (Mikołaja Trawińskiego).

5 OSOBOWA EGZEKUTYWA

Stanisław Bień, przesłuchany w charakterze świadka, zeznał w dochodzeniu i na rozprawie głównej, że wciągnął on we wrześniu 9134 roku Stanisława Karczewskiego do kompartii; — że Karczewski wchodził do komórki Bienia złożonej ponadto z Kapturskiego i Pomorskiego; — że był kierownikiem ZMS, co wedle wyjaśnień Bienia było paradoksem, gdyż był on robotnikiem, brukarzem, a do ZMS należeli uczniowie szkół średnich; — że w ZMS istniała 5-osobowa egzekutywa stanowiąca zarazem kierownictwo ZMS, w skład której wchodziło 3 lub 4 mężczyźni (Gutharc Fajnzylber, Lerner) i 1 lub 2 kobiety (oskarżona Lewicka, Halina Zandberg); — że zebrania kierownictwa ZMS z udziałem Bienia odbywały się kilkakrotnie, a między innymi raz na ulicy Lipowej, raz na cmentarzu ewangelickim i raz przy ulicy Świętochowskiego w mieszkaniu szewca Nowakowskiego.

NIE TYLKO MY LECZ I DZIECI BURŻUJÓW

Sąd ustalił na podstawie zeznań świadka Karczewskiego, że Bień wciągnął go do kompartii na jesieni 1934 roku. Jako członek KD. KZMP. miał Bień powierzony sobie nadzór nad robotą wywrotową K. Z. M. S. Do organizacji tej należała młodzież szkół średnich. Bień dawał jej dyrektywy partyjne, dostarczał literatury komunistycznej, polecał kolportować ją i rozlepiać, oraz zwoływał zebrania partyjne, które odbywały się w lokalu oświaty pozaszkolnej przy ulicy Bychawskiej 115. Z tą pracą Bienia zetknął się świadek Karczewski osobiście na terenie ZMS, gdyż sam uczęszczał do lokalu świetlicy na zebrania KZMP. i znane mu były dyrektywy Bienia dla ZMS. Gdy jesienią 1934 roku szedł z Bieniem na ul. Bychawską 115 do świetlicy i narzekał na ogromne błoto — Bień w odpowiedzi na te skargi Karczewskiego odpowiedział: „to błoto miesimy nie tylko my, lecz i dzieci burżujów — córka kuratora, Lewicka i Gutharc".

TAJNY LOKAL W ŚWIETLICY

Któregoś dnia w jesieni 1934 roku Karczewski, chcąc zobaczyć się z Bieniem w sprawach partyjnych i wiedząc od Bienia, że będzie na zebraniu ZMS, przybył wieczorem około godziny 19-ej do świetlicy przy ulicy Bychawskiej, wszedł do lokalu w którym z kuchni wchodziło się do pokoju, zapukał i wywołał Bienia, zapytując go o sprawy KZMP. W trakcie rozmowy na tematy partyjne Bień oświadczył Karczewskiemu, że odbywa się właśnie zebranie KZMS i przez uchylone drzwi pokazał Karczewskiemu Lewicką. Było to posiedzenie Komitetu Międzyszkolnego ZMS. Karczewski widział wówczas, prócz Lewickiej, obecnych na zebraniu: Gutharca, Fajnzylbera, Lejbe Lernera ps. „Lolka", Halinę Zandberg i innych, siedzących w oświetlonym pokoju przy stole, lub stojących.

Karczewski widział Lewicką raz jeszcze i miał sposobność utrwalić w pamięci jej sylwetkę i rysy w niedługi czas po owym zebraniu ZMS, kiedy to na prośbę Bienia udał się do świetlicy, aby odwołać zapowiedziane zebranie ZMS. Ponieważ spóźnił się. przybywszy pod świetlicę zetknął się z wychodzącymi już z budynku uczestnikami niedoszłego zebrania. Wśród nich była i oskarżona Lewicka. Karczewski rozpoznał ją wówczas stanowczo, było bowiem jeszcze jasno, bo działo się to około godziny 16-ej.

ŻARGON NA ZEBRANIU KOMUNISTYCZNYM

Sąd ustalił w dalszym ciągu na podstawie zeznań świadka Karczewskiego, że Bień, uzyskawszy w grudniu 1934 roku pracę w kamieniołomach w powiecie garwolińskim, przed swym odjazdem z początkiem stycznia 1935 roku przekazał Karczewskiemu całą robotę partyjną i nadzór nad KZMS-em. Przekazanie odbyło się za pośrednictwem okręgowca ps. „Julka", z którym Bień skontaktował Karczewskiego pod hotelem „Europejskim", przed restauracją „Europa", a ps. „Julek" skontaktował z kolei Karczewskiego z Gutharcem. Kontakt odbył się wówczas z Gutharcem na zebraniu ZMS, które odbyło się na łąkach przy ulicy Północnej. Widział tam Halinę Zandberg i Lejbę Lernera, zaś reszty oskarżonych nie mógł rozpoznać, bo było dość ciemno. Żydzi mówili chwilami w żargonie. Wypowiadali przy tym imię „Halina". Świadek Karczewski nie znał tego pseudonimu Lewickiej i stąd nie wiedział wówczas, czy była mowa o Lewickiej.

KOMUNIZOWANIE SZKÓŁ

Bień, który zwierzał się Karczewskiemu z różnych szczegółów pracy organizacyjnej, mówił mu, że Lewicka dawała pieniądze na ZMS, nie mówił jednak, ile i na jakie cele. Bień twierdził, że on sam otrzymywał dyrektywy dla ZMS od Orensztajna, który kierował pracą ZMS. Wedle określenia Karczewskiego Orensztajn był specjalistą w akcji młodzieżowej i on też kierował pracą wywrotową na terenie szkół.

Praca komunistyczna na terenie szkół była bardzo intensywna. Największe napięcie akcji wywrotowej istniało w Gimnazjum Państwowym Staszica i w Gimnazjum „Vetterów". Silne zakorzenienie komuny w szkołach średnich uwidaczniało się w istnieniu 11 komórek obejmujących 48 zorganizowanych członków ZMS.

Likwidacja dokonana w połowie stycznia 1935 roku położyła chwilowo kres rozwojowi komuny w szkołach średnich Lublina.

Strzał z dubeltówki

do nadzorcy sądowego majątku

W majątku Białuty, pow. działdowskiego w tajemniczych okolicznościach został postrzelony z dubeltówki nadzorca sądowy tegoż majątku Michał Grogowski.

Gdy Grogowski przechodził w pobliżu dworu padł strzał. Grogowski poraniony został śrucinami, które ugrzęzły mu w twarzy i rękach. Wszczęte przez policję dochodzenie ustaliło, że zamachu na życie Grogowskiego dokonał Kazimierz Dąbrowski, mgr. praw, właściciel nadzorowanego majątku. Do znienawidzonego przez siebie zarządcy wystrzelił będąc zaczajony we dworze w oknie na I-ym piętrze. Dąbrowski wystrzelił z dubeltówki, popadłszy w depresję psychiczną, spowodowaną naleganiami dłużników.

Czy Kiepura przybędzie

na rozprawę w dn. 12 b.m.

Duże zainteresowanie budzi w kołach sądowych, zapowiedziana na nadchodzący piątek, dn. 12 sierpnia, sprawa Jana Kiepury o obrazę stanu adwokackiego, wytoczona mu przez adw. Zygmunta Hofmokla - Ostrowskiego (ojca).

Dotychczas do oddziału XII Sądu Grodzkiego w Warszawie nie wpłynęło ze strony Kiepury żadne pismo. Nie wiadomo, czy śpiewak na rozprawę sądową przybędzie do Warszawy, gdyż w międzyczasie ma on być za granicą, związany z rozmaitymi kontraktami artystycznymi.

Zamach na... tramwaj

Wóz linii „B" wyskoczył z szyn

Około godz. 10-ej z rana pod Boernerowem w pobliżu nowobudującej się fabryki tramwaj linii „B" wypadł z szyn, wpadając głęboko w piach.

Wypadek nastąpił wskutek podłożenia przez nieznanych sprawców na szyny tramwajowe klina drewnianego. Motorowy widząc leżący klin na szynach usiłował zahamować, jednak było już za blisko. Wezwano pogotowie techniczne tramwajów miejskich, które po godzinnej pracy z powrotem tramwaj postawiło na szynach. W czasie wypadku lekkich potłuczeń doznali jadący tramwajem Piotr Olszewski, lat 62, emeryt. zamieszkały w Boernerowie oraz Leokadia Krupkowska. Rannym udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

Zachodzi przypuszczenie, że klin na szyny został podłożony złośliwie przez robotników budującej się fabryki, którzy w swoim czasie złożyli do Dyrekcji Tramwajów Miejskich podanie z prośbą o ustalenie przystanku przed fabryką. Policja prowadzi dochodzenie.

Sokoli do Częstochowy

Prezes Okręgu Warszawskiego przypomina wszystkim członkom Sokoła i sympatykom o konieczności wcześniejszego zapisania się na wyjazd do Częstochowy w dn. 14 i 15 b. m.

Informacje otrzymać można i zgłoszenia przyjmują wszystkie Gniazda Sokole oraz Dh. J. Ślusarski, Nowy Świat 57 (sklep w podwórzu), tel. 2.87.25.

BERLIN-KOLONIA
PARYŻ RIVIERA zł. 490.—
1—23.IX
FRANCOPOL
MAZOWIECKA 9
Tel. 206-73 i 258-20

RADIO

ŚRODA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Koncert poranny.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.15 Audycja dla dzieci. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Melodie egzotyczne". 16.45 „Bitwa warszawska" 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Plantacje miejskie Poznania. 18.10 Recital śpiewaczy. 18.45 „Gody życia" Dygasińskiego. 19.00 Audycja konkursowa Polskiego Radia. 19.20 Pogadanka. 19.30 Koncert rozrywkowy.

20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Przegląd rolniczej prasy. 21.10 „Chopin a polska ziemia". 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka baletowa Strawińskiego. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

16.00 „Melodie egzotyczne".
18.00 Plantacje miejskie Poznania pogadanka.
19.00 Audycja konkursowa Polskiego Radia.
19.30 „Przy stoliku kawiarnianym koncert rozrywkowy.
21.10 „Chopin a Polska Ziemia".

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program. 14.10 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości sportowe 15.05 Muzyka salonowa 17.00 Pogadanka 17.10 Dyryguje Albert Coates 18.10 Muzyka lekka.

22.00 Przegląd kulturalny 22.15 Muzyka lekka.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik. 0.15 Co słychać w sporcie polskim? 0.20 Koncert. 0.50 „Huculszczyzna". 1.00 Lekkie piosenki. 1.20 „Dzieje węgla". 1.30 Arie i pieśni. 2.00 Koncert. 2.50 Program.

CZWARTEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.15 „Moje wakacje". 15.30 Skrzynka ogólna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert solistów. 16.40 Odbiornik w samochodzie. 16.45 Sztuka odpoczywania. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Królewska choroba. 18.10 „Maski" — słuchowisko. 18.40 Muzyka. 18.50 Recital śpiewaczy. 19.15 Pogadanka. 19.25 „Od schiminy do Karioki". 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Zatrucia zwierząt — pogadanka. 21.10 Lekka audycja muzyczno - słowna. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert kameralny. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

15.15 „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora.
16.00 Koncert solistów.
16.45 Sztuka odpoczywania — pogadanka.
18.50 Recital Ireny Eyssen.
21.10 „Rozśpiewane auto" — lekka audycja muzyczno - słowna.

WARSZAWA II

13.00 Wiązanki lekkich melodyj. 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 „Włoskie nastroje" — koncert.

17.00 Jak spędzić święto? 17.10 Pogadanka. 17.15 Charpentier: „Luiza" — operą w 4-ch aktach. 18.30 Muzyka taneczna.

22.00 „Dzień sierpniowy". 22.15 Muzyka lekka. 23.10 I-szą Symfonią Brahmsa.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik. 0.15 Pogadanka. 0.20 „Na swojską nutę" — audycja. 0.50 Co przyniosła poczta zza oceanu? 1.00 Polskie melodie. 2.00 „Chopin a Polska Ziemia". 2.50 Program.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 289.00; Bruksela 89.88; Kopenhaga 115.40; Londyn 25.86; Montreal 5.30; Nowy Jork (kabel) 5.31; Oslo 129.90; Paryż 14.48; Praga 18.34; Sztokholm 133.35; Zurych 121.60.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I em. 83,50 II em. 82,50; 4 proc. państ. premiowa dolarowa 42,65; 4 proc. konsolidacyjna 67.00; 4 i pół proc. wewn. państw. 67.13; 5 proc. konwersyjna 69.50 (drobne) 68.50.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar. gwar. kupon 29.46;

4 i pół proc. ziemskie seria V 65.00; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 74.25—74.50; 5 proc. Łodzi (1933 r.) 67.50.

Akcje: B. Zachodni 40.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 39.50; Węgiel 35.70 — 36.00 — 35.50; Lilpop 95.50, Modrzejów 16.75; Ostrowiec 71.00—70.50; Starachowice 41.50 — 42.25; Żyrardów 61.00 — 61.75; Haberbusch 54.75 — 55.25 .

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita nowa 21.25 — 21.75; zbierana — żyto nowe 14.50 — 14.75; jęczmień nowy 15.25 — 15.75; owies I st. 20.00 — 20.50; II st. 18.50—19.00; nowy 15,00 —15.50; rzepak ozimy 44,00 — 45,00 mąka pszenna 39,00—41,00; gat. II 28.00—29.00; żyt. gat. I 25.50—26,50; gat. II 14.50—15.50; żytnia razowa 16.50—17.50: otręby pszenne grube 11.75—12.25; średnie 10.75 — 11.25; miałkie 10.75—11.25. żytnie 9.00—9.50 makuchy lniane 21.00 — 21.50; makuchy rzepak 12.75 — 13.25. śrut. soi 23.00—23.50; słoma prasow. (żytnia) 4.50 — 5.00; siano prasowane słodkie nowe 7.00 — 7.50; prasowane 5.60 — 6.00.

W TARNOPOLU
można zaprenumerować ABC u p. Szpaczyńskiego Józefa ul. Tarnowskiego 2.

ABC sportowe

Po pierwszym dniu meczu z Norwegią

Polska prowadzi 49:45

Sztafeta 4x100 poprawia rekord Polski

W poniedziałek rozpoczął się w Oslo międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Norwegia. Zawody wywołały w stolicy Norwegii bardzo duże zainteresowanie i na stadionie Bislet zebrało się około 10,000 widzów, obserwujących mecz z dużym napięciem.

Zawód wywołał brak, na starcie Kusocińskiego. Polak zaziębił się w samolocie i dostał zapalenia środkowego ucha. Lekarz stanowczo zabronił Kusocińskiemu startować. Zastąpił go w biegu na 5.000 m. Soldan.

NIERÓWNY POZIOM ZAWODÓW

Pierwszy dzień wykazał znaczną przewagę Polski w biegach natomiast w konkurencjach technicznych górowali zawodnicy norwescy. W ogólnej punktacji Polska prowadzi 49:45, a więc różnica 4 punktów. Trzeba dodać, że drugi dzień meczu jest gorszy dla Polski — przewaga 4 punktów, którą uzyskaliśmy, może więc okazać się za mała, by zapewnić nam zwycięstwo.

Poziom zawodów był nierówny. W niektórych konkurencjach pobito rekordy polskie i norweskie, w innych osiągnięto słabsze wyniki. Punktacja 5:3:2:1, a w sztafetach 4:2.

Wyniki techniczne pierwszego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

Na 200 m. pierwsze miejsce zajął Polak Zasłona w czasie 22,2. 2) Sjoewall (N.) 22,3, 3) Dunecki (Polska) 22,5, 4) Tranberg (N.) 22,6.

SZNAJDER SKACZE 4.10

W skoku o tyczce triumfował Sznajder (Polska), osiągając doskonały wynik 4,10 m. Polak usiłował przekroczyć wysokość 4,20, ale mu się nie udało. Sznajder był w tej konkurencji klasą dla siebie. Drugi z kolei Norweg Vold osiągnął 3,80. Polak Morończyk uzyskał 3,60, a drugi Norweg Kaas 3,40.

W rzucie dyskiem zwycięstwo odniósł bezkonkurencyjny Norweg Söerlie 48,46. Polak Fiedoruk zajął drugie miejsce, uzyskując doskonały wynik 46,64 i ustanowił nowy rekord Polski. 3) Gierutto 45,10, 4) Sivertsen (N.) 43,91.

PODWÓJNY TRIUMF GĄSSOWSKIEGO

Bieg na 800 m. był triumfem taktyki Gąssowskiego, który nietylko wygrał bieg, ale również potrafił wyciągnąć Staniszewskiego na drugie miejsce. Czas Gąssowskiego wynosił 1:54,9, czas Staniszewskiego 1:55,2. Trzecim był Norweg Lehne 1:56,3, a czwartym Hansen 1:57,9.

Na 5000 m. Polacy znowu zajęli dwa pierwsze miejsca. Pierwszym był Noji w czasie 14:54,8, a drugim Soldan 15:03,3, 3) Rasdal (N.) 15:16,5, 4) Grenager (N.) 15:29. Noji nie był właściwie ani przez chwilę zagrożony. Obaj Norwedzy okazali się znacznie słabsi od obu Polaków.

W trójskoku zwyciężył Norweg Stroem, osiągając 15.28 (nowy rekord Norwegii). Drugie miejsce zajął Norweg Haugland 15.08. Polacy zajęli dwa dalsze miejsca. Hoffman osiągnął 14.30, a Luckhaus 14 25.

W rzucie kulą zwyciężył Norweg Thorcsen, ustalając rekord Norwegii rzutem 15,26. Drugi — Gierutto 15,13, 3) Dahle (Norwegia) (14,09, 4) Fiedoruk 13,85.

DOSKONAŁY WYNIK SZTAFETY

Na 400 m. przez płotki zawodnicy norwescy zajęli dwa pierwsze miejsca. Pierwszym był Riis 54,5. a drugim Schoenheyder 56. 3) Maszewski 56. 4) Drozdowski 61,9.

W sztafecie 4x100 m. Polska w składzie: Zasłona, Dunecki, Danowski, Trojanowski zajęła pierwsze miejsce w czasie 41.9 lepszym od rekordu Polski, 2) Norwegia w czasie 42,1.

—x—

Na mecie marszu

szlakiem Kadrówki

W poniedziałek o godz. 3.30 nad ranem wystartowało z Jędrzejowa 56 patroli do końcowego, trzeciego etapu marszu Szlakiem Kadrówki na trasie Jędrzejów — Kielce, wynoszącej 37 km.

Do miejscowości Zagrody maszerowały patrole marszem kwalifikacyjnym. Od tej miejscowości do Kielc, na odcinku 9 i pół km., marsz na najlepszy czas.

Klasyfikacja w poszczególnych klasach jest następująca:

W klasie patroli wojskowych tytuł mistrza zdobył p. p. ze Skierniewic, uzyskując łączny czas za 3 etapy 2:43:44, 2) 30 p. p. — 2:46:33, 3) 32 p. p. — 2:54:31.

W grupie P. W. (przedpoborowych): 1) Z. S. Ostrowiec 2:33:54, 2) Z. S. Janowa Dolina 2:37:16, 3) Z. S. Skarżysko 2:41:18.

W klasie P. W. (poborowych): 1) Z. S. Janowa Dolina 2:39:08, 2) Z. S. Polski Monopol Spiryt. Łódź 2:55:24, 3) Z. S. Skarżysko 2:43:57.

Będziemy walczyli na dwóch frontach — mówi gen. Araki

Całodzienna bitwa na bagnety

Dywizja piechoty, 200 czołgów, 200 samolotów po stronie sowieckiej

BERLIN, 8. 8. B. japoński minister wojny, a obecny minister oświaty gen. Araki udzielił korespondentowi „Berliner Tageblatt“ wywiadu na temat obecnej sytuacji na granicy sowiecko - mandżurskiej.

Gen. Araki oświadczył, że rząd japoński wykazuje stanowczą wolę utrzymania pokoju, czego dowodem jest podjęcie przezeń inicjatywy rokowań.

Jeśli mimo to Sowiety nie zaniechają swego wyzywającego postępowania — będziemy walczyć, mówił gen. Araki, my nie boimy się walki na dwóch frontach.

Gen. Araki wyraził dalej swoje przypuszczenie, że do końca sierpnia względnie początku jesieni sytuacja zostanie wyjaśniona t. zn. rozpoczęta zostanie wojna względnie nastąpi pokój.

Wielka różnica światopoglądów i ustawiczna pomoc jaką niosą Sowiety Chinom jednakże wcześniej czy później spowodują konflikt — zakończył gen. Araki.

Walki mają charakter

Regularnej wojny pozycyjnej

Japończycy utrzymali Czang-Ku-Feng

LONDYN, 8. 8. Reuter donosi z pogranicza sowiecko - mandżurskiego, że dzisiejsze walki o wzgórza Czangkufeng i Szatsaoping miały charakter regularnej wojny pozycyjnej na odcinku długości blisko 7 klm.

Po stronie sowieckiej walczy na tym odcinku cała dywizja w sile 12 tys. ludzi z 200 czołgami i blisko 200 samolotami. Stanowiska przeciwników dzieli zaledwie paręset metrów. Przestrzeń ta jest pokryta zwłokami poległych i porzuconym sprzętem, karabinami maszynowymi, działami i czołgami.

Po całodziennej zażartej walce na bagnety wojska japońskie utrzymały wzgórze Czangkufeng i Szatsaoping. Poniedziałkowa bitwa była największą od chwili wybuchu „incydentu“.

Straty obu stron

TOKIO, 8. 8. Ministerstwo wojny ogłosiło dziś listę strat japońskich od chwili powstania konfliktu granicznego z Czangkufeng. **Do dnia 6 sierpnia straty japońskie wynosiły 70 zabitych i 180 rannych. Od dnia 6 do 8 sierpnia straty wyniosły ogółem 200 osób, tak że ogólne straty wynoszą 450 osób.**

Straty sowieckie, według obliczeń japońskich, **wynoszą 1500 ludzi. Oddziały japońskie zniszczyły w tym czasie 100 czołgów i samochodów pancernych oraz strąciły 6 samolotów sowieckich, z czego 2 w Korei.**

Rozwiany optymizm Paryża

PARYŻ, 8. 8. Alarmujące depesze o wielkich operacjach wojennych na pograniczu Mandżurii rozwiewają dotychczasowy optymizm francuskich kół dyplomatycznych, które nie chciały dotąd wziąć pod uwagę możliwości wojny sowiecko - japońskiej.

Mimo, że wojna tego rodzaju **uważana jest w Paryżu za coś w rodzaju aktu samobójczego, za**równo dla Sowietów wysilonych kryzysem wewnętrznym, jak i dla Japonii, borykającej się z niezmiernymi trudnościami w Chinach, niektórzy poczynają myśleć, **że może jednak dojść do wojny między ZSRR a Japonią.**

Rzekomy as pięści

oszukał łódzkich dyskonterów

na 100 tysięcy zł.

ŁÓDŹ, 8. 8. Prywatny łódzki rynek dyskontowy przeżywa obecnie okres silnej paniki. Po niedawnej aferze kupca z Poznania Angersteina w poniedziałek ujawniono znowu wielką aferę wekslową.

Przed niedawnym czasem przybył do Łodzi pewien osobnik z racji swego podobieństwa uważany za jednego z najpoważniejszych pięściarzy warszawskich, który ulokował na łódzkim rynku dyskontowym weksle z żyrem firmy „Pollen“ we Lwowie. Firma ta miała zająć się dostawą lnu i konopi dla łódzkiego przemysłu włókienniczego.

Obecnie okazało się, że wszystkie weksle są fałszywe i dyskonterzy łódzcy zostali narażeni na stratę ponad 100.000 zł. Władze prowadzą dochodzenie celem ujęcia fałszerza weksli, którego w Łodzi już od szeregu tygodni nie widziano.

Trzej polscy szybownicy uwięzieni

Od 6 tygodni w Sowietach

Skandaliczne milczenie władz sowieckich

P. A. T. donosi:

Dnia 26 czerwca r. b. trzech szybowcowych pilotów - studentów podczas odbywania lotów treningowych natrafiło na burzę, która zaniosła ich w stronę granicy polsko - sowieckiej i zmusiła do lądowania na terenie ZSRR.

Mimo usilnych starań przedstawicieli polskich władz granicznych, działających zgodnie z konwencją z dnia 3. VI. 1933 r., dotychczas nie udało się uzyskać najogólniejszej choćby informacji o losie pilotów i ich aparatów. Władze sowieckie wbrew najelementarniejszym zasadom międzynarodowej kurtuazji dotychczas w całej sprawie zachowują niezrozumiałe milczenie.

Sprawa cała jest tym dziwniejsza, że pomijając cały wypadek tak częsty w sporcie, sam wiek trzech młodocianych pilotów powinien warunkować pobłażliwe ustosunkowanie do nich.

*

Dnia 6-go sierpnia (niedziela) minęło 6 tygodni od chwili, gdy trzej polscy szybownicy nie dają o sobie znaku życia. Trzeba dużo pobłażliwości, żeby sprawę tę nazwać dziwną — jak to czyni komunikat P. A. T. Milczenie władz sowieckich jest w tym wypadku niebywałym skandalem.

„Nowomianowani” Hiszpanie

w koszarach Karola Marksa

nie znają zupełnie języka hiszpańskiego

PARYŻ, 8. 8. „Le Jour“ w swych informacjch z Barcelony wykazuje złą wolę rządu republikańskiego, który zaakceptowawszy oficjalnie brytyjski plan wycofania ochotników cudzoziemskich stara się obecnie obejść istotne postanowienia tego planu.

„Le Jour“ informuje mianowicie, iż ostatnio poważna liczba ochotników cudzoziemskich, znajdująca się w szeregach t. zw. brygad międzynarodowych została wycofana z frontu i skonsygnowana w Barcelonie w koszarach Karola Marksa. Ochotnikom tym odebrano ich papiery i wręczono papiery hiszpńskie, opiewające na nazwiska, będące najbardziej w obiegu w Hiszpanii, jak Perez, Martinez i Gonzales i z powrotem wcielono do regularnych oddziałów hiszpańskich.

Wielu z tych „nowomianowanych“ obywateli hiszpańskich o czystych nazwiskach hiszpańskich, nie znających zupełnie języka, dostało się w tych dniach do niewoli w czasie załamywania się ofensywy republikańskiej nad rzeką Ebro. Władze wojsk. gen. Franco posiadają w tym względzie najzupełniej wyraźne dowody.

42-ga dywizja rozbita

w walkach nad Ebro

Powstańcy odebrali stracony teren

PARYŻ, 8. 8. Według doniesień francuskich korespondentów z pola walk w Hiszapnii, wojska gen. Franco zakończyły pomyślnie drugą falę operacyj, polegającą na likwidacji postępów natarcia wojsk rządowych na odcinku rz. Ebro, rozpoczętej, jak wiadomo, 25 lipca.

W dniu tym wojska rządowe zdołały przekroczyć w trzech miejscach rzekę Ebro, tj. na odcinku północnym między Mequinenza a Fayon, dalej w biegu środkowym na odcinku Gandesy i u ujścia rzeki w pobliżu Amposta. **Po odparciu wojsk rządowych z okolic Amposty, gdzie oddziały gen. Franco zdołały dotrzeć do rzeki Ebro, wojska rządowe zostały wyparte również na odcinku Mequinenza i Fayon,** gdzie znów wojska gen. Franco dotarły do brzegów rzeki Ebro, zadając poważne straty przeciwnikowi.

42 dywizja rządowa, która w niedzielę rozbita, w popłochu wycofała się na lewy brzeg rzeki Ebro, pozostawiła w rękach oddziałów gen. Franco poważny materiał wojskowy i przeszło 800 jeńców.

Pozostaje jeszcze dla armii gen. Franco likwidacja ostatniego odcinka w pobliżu Gandesy. Według informacji korespondentów francuskich, walki w pobliżu Gandesy mają charakter szczególnie zażarty. Oddziały gen. Franco prowadzą na tym odcinku natarcie przy poparciu lotnictwa i artylerii.

Czerwoni stracili 30 tys. ludzi

PARYŻ, 8. 8. Donoszą z Hiszpanii, iż ostatnia ofensywa republikańska nad rzeką Ebro rozpoczęta 25 lipca, zahamowana i zlikwidowana przez wojska gen. Franco, kosztowała armię republikańską 30 tys. ludzi, którzy padli, czy to w ataku, czy też w odwrocie.

455 tys. klg. bomb

SARAGOSSA, 8. 8. Ogłoszony został komunikat w sprawie działalności lotnictwa wojsk narodowych w okresie pomiędzy 25 lipca o 5 sierpnia t. j. w czasie ofensywy wojsk czerwonych na rzece Ebro i przeciw-natarcia wojsk narodowych.

Samoloty narodowe dokonały 58 bombardowań. 541 samolotów zrzuciło ogółem 455.000 kg. środków wybuchowych. Poza tym zrzucono przeszło 2.000 bomb oraz dokonano licznych lotów, podczas których wystrzelono przeszło 5.000 strzałów karabinów maszynowych, umieszczonych na aparatach. W tym samym okresie czasu dokonano 7 nocnych lotów wywiadowczych i 13 dziennych ponad terytorium nieprzyjacielskim.

Burze pustoszą Niemcy

5 osób utonęło w zatoce Lubeckiej

BERLIN, 8. 8. Gwałtowne burze, jakie w związku z wielkimi upałami przechodzą nad różnymi miejscowościami Rzeszy, spowodowały wielkie straty oraz ofiary w ludziach.

W zatoce Lubeckiej podczas nagłej burzy zatonęło 5 osób. — Oberwanie się chmury nad miejscowością Gersfen spowodowało nagłe wystąpienie z brzegów małej rzeki, która zalała miasto, powyrywała drzewa i zniszczyła bruki. Wywróciło się szereg samochodów, przy czym szereg osób odniósł obrażenia. Straty obliczają na około 100 tys. marek.

Znaczne straty w zasiewach zanotowano w Hesji. W Sztutgarcie woda osiągnęła na niektórych ulicach nie notowany od 1906 r. poziom półtora metra, a silny prąd wywracał samochody i porywał ludzi. Z innych miejscowości Rzeszy donoszą także o burzach połączonych z gradobiciem, które spowodowały poważne straty.

Przy 40 stopniach upału

maszerują hitlerowcy w Wiedniu

WIEDEŃ, 8. 8. Wczoraj odbył się w okręgu wiedeńskim pierwszy 16-to kilometrowy marsz 8000 kierowników politycznego tego okręgu, jako ćwiczenie przygotowawcze do zjazdu norymberskiego.

Marsz ten odbył się pomimo panujących upałów, dochodzących do 40 st. Celsiusza w cieniu. W mowie swojej podkreślił Gauleiter Globocnik podczas przyjmowania w Wiedniu defilady uczestników marszu, że kierownik polityczny partii narodowo - socjalistycznej musi być w pierwszym rzędzie żołnierzem, który ma być przygotowany do marszu wtedy, kiedy się to okaże potrzebne.

W ataku szału

Zabił siekierą ojca

ŁÓDŹ, 8. 8. W poniedziałek w Łodzi miała miejsce ohydna zbrodnia.

20-letni Marian Baczyński, sprzedawca gazet, na tle sporu o pieniądze i kłótni z macochą o godz. 1-ej po południu na ul. Gazowej rozwalił głowę siekierą 49-letniemu ojcu swemu, robotnikowi fabrycznemu, Józefowi Baczyńskiemu. Następnie ojcobójca z okrzykiem: „Aresztujcie mnie! To za moją krzywdę!” — oddał się w ręce nadbiegającego policjanta.

Ojcobójca po aresztowaniu zdradzał objawy szału.

Zmarł ostatni z morderców

cara Mikołaja II

MOSKWA, 8. 8. Po dłuższej chorobie zmarł Jakub Jurowski — ostatni z morderców ostatniego cara rosyjskiego Mikołaja II. W związku z tym warto przypomnieć okoliczności wymordowania rodziny carskiej.

Jak ustaliło śledztwo, przeprowadzone przez prokuratora N. A. Sokołowa i generała Dieterichsa w nocy z 16 na 17 lipca 1918 r. w Jekaterynburgu, w domu kupca Ipatiewa na rozkaz z Moskwy, komisarz tamtejszej Czerezwyczajki Jurowski z 10 ludźmi ze straży wymordował całą rodzinę carską, osobiście strzelając do Mikołaja, a także innych osób z otoczenia, jak np. lekarza przybocznego Botkina.

Następnie Jurowski wywiózł ciała pomordowanych za miasto, gdzie je poddano bestialskiemu zniszczeniu przez spalenie, po uprzednim oblaniu benzyną, poczym szczątki wrzucono do starego szybu.

W kilka dni po tej egzekucji na murach miasta zostały wywieszone oficjalne ogłoszenia o straceniu, a w motywach podano fakt, rzekomego usiłowania ucieczki uwięzionych („ukoronowanego kata ludu rosyjskiego“ i rodziny) przy pomocy obcych mocarstw.

Zastanawiające jest skojarzenie imienia Ipatiewych z rodziną Romanowych: pierwszy bowiem z Romanowych — car Michał pochodzi z klasztoru ipatiewskiego — ostatni zaś ginie w domu — także Ipatiewa.

Jurkowskiego, który jest żydem, prasa sowiecka nazywa „zasłużonym bolszewikiem“. Poprzednio umarli już wszyscy inni mordercy cara Mikołaja II, wśród nich Wojkow, zginął od kuli Kowerdy w Polsce.

W POZNANIU

ODDZIAŁ „ABC“

mieści się przy ul. 27 Grudnia 2.
Przyjmuje prenumeratę, ogłoszenia.

Krwawa bójka

między socjalistami a Niemcami S. D. P.

PRAGA, 8. 8. W gminie Glaserwald w Boehmerwaldzie doszło do krwawych zajść pomiędzy socjalistami a członkami partii Niemców sudeckich.

Wenzel Beierle, członek partii Niemców sudeckich został zamordowany. Do zajść doszło po sprzeczce jaka wynikła pomiędzy trzema Niemcami a 14 socjalistami w miejscowej gospodzie. Gdy Niemcy opuszczali gospodę, socjaliści napadli na Niemców z tyłu, zadając Wenzlowi Beierle kilkanaście śmiertelnych pchnięć nożem.

Stan wyjątkowy

w Tyberiadzie

JEROZOLIMA, 8. 8. W Tyberiadzie dokonano 3-ch nowych zamachów bombowych, co pociągnęło za sobą ogłoszenie stanu wyjątkowego w mieście. W godzinach rannych został aresztowany przez policję 14-letni chłopiec, który jest posądzony o rzucenie 2-ch bomb. Jedna z bomb wybuchła na targu warzywnym na Starym Mieście w Tyberiadzie i zraniła 8-miu Arabów. Stan jednego z rannych jest niezwykle poważny. Eksplozja 2-ej bomby nie wyrządziła szkód.

Kobiecy rejs

„Krzysztofa Arciszewskiego”

GDYNIA, 8. 8. Z portu gdyńskiego wyszedł najpiękniejszy jacht szkolny „Krzysztof Arciszewski“, mając tym razem załogę składającą się z 8 studentek uniwersytetu Jana Kazimierza. Jacht w 3-tygodniowym rejsie zawita do Szwecji, Danii i Finlandii.

REDAKCJA: Warszawa. Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-90 (ogólny), 330-58 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka“). Oddział miejski „ABC“ Nowy Świat 15 I piętro tel. 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00.
ADMINISTRACJA: Warszawa. Al. Jerozolimskie 121. Tel. 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria). Kantor — Prenumerata: Nowy Świat 15 m. 1. I piętro tel. 224-50. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-40. Konto PKO 23400. Pocztowe Konto Rozrachunkowe Nr 2. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny: ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2. Włocławek, Cyganka 34, tel. 138. Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477. Katowice, ul. Starowiejska 8.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie. Za granicą zł 4.00. Wyd. B (z premią książkową) 6.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) 80 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr., na ostatniej stronie — 70 gr. W dodatku niedzielnym 70 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy. Tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Dział ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro. Biuro czynne od godz. 9 rano do 4 popoł. Tel. 224-40.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC“ Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej“, Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.